PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 191 — ROK VII | ŁÓDŹ, SOBOTA 14 — NIEDZIELA 15 LIPCA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Zaszczytne odznaczenia ofiarnych budowniczych nowej stalowni huty „Częstochowa"

CZĘSTOCHOWA (PAP). — Bohaterscy budowniczowie nowej stalowni huty „Częstochowa" pierwszego przedterminowo oddanego do użytku wielkiego obiektu gospodarczego Planu 6-letniego udekorowani zostali w dniu 13 bm. zaszczytnymi odznaczeniami państwowymi nadanymi im przez Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta w uznaniu zasług położonych dla narodu polskiego.

Wśród radosnego nastroju po odegraniu hymnu narodowego i zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego rady zakładowej huty „Częstochowa", następuje odczytanie nazwisk odznaczonych.

Owacją witają zebrani zbliżających się do stołu prezydialnego inżynierów i robotników odznaczonych orderem „SZTANDAR PRACY".

Order „Sztandar Pracy" I klasy otrzymuje inż. **Wincenty Musiałek,** autor projektu nowych pieców martenowskich, całym sercem oddany budowie nowej stalowni.

Niesłabnące oklaski towarzyszą dekoracji orderem „Sztandar Pracy" II klasy dyrektora naczelnego huty „Częstochowa" — **inż. Antoniego Czechowicza,** naczelnego inżyniera inwestycji **inż. Aleksandra Schillaka,** inicjatora współzawodnictwa o przyśpieszenie robót budowlanych, zbrojarza **Witolda Nieguta,** zasłużonego kierownika robót montażowych „Mostostal" **majstra Floriana Kasztana,** majstra huty „Zygmunt", w której zmontowane zostały urządzenia sterownicze pieców martenowskich, **Pawła Buli,** zasłużonego montera z huty „Batory" — **Augustyna Filaka** i kierownika budowy nowej stalowni, **inż. Stanisława Szczepki.**

Powszechny entuzjazm wita odznaczenie orderem „Odrodzenia Polski" V klasy, kierownika brygad monterskich „Mostostalu" — **inż. Oskara Schindlera.**

Spośród 114 odznaczonych, czołowych robotników, techników i pracowników umysłowych, którzy reprezentują dziś bohaterską załogę huty „Częstochowa", 28 wyróżnionych zostało Złotymi Krzyżami Zasługi, 47 Srebrnymi Krzyżami Zasługi i 30 Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Głęboko wzruszony przemawia w imieniu odznaczonych przodowników pracy — budowniczy nowej stalowni — Witold Niegut. **„Jestem szczęśliwy, że znajduję się wśród odznaczonych** — mówi on. — **Nie traktuję tego wyróżnienia jako lauru, na którym można poprzestać. Nie dla samych tylko laurów pracowałem i pracuję, ale dlatego, że potrzebuje tego nasz kraj. Pracowaliśmy wydajnie, bo świadomi jesteśmy tego, że pracujemy dla siebie, dla narodu polskiego i sprawy pokoju.**

Dlatego, że kochamy naszą ojczyznę, że pragniemy zbudowania socjalizmu, że ani na chwilę nie chcemy ustawać w walce o pokój, składam zapewnienie naszemu rządowi i naszej partii, że nie ustaniemy w pracy nad realizacją porywających zadań Planu 6-letniego i budowy socjalizmu".

Do zebranych przemówił następnie serdecznie wiceminister budownictwa przemysłowego inż. **Stefan Pietrusiewicz.**

Gorącymi owacjami powitali zebrani przemówienie ministra przemysłu ciężkiego, **Juliana Tokarskiego,** który w imieniu partii i rządu oraz Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego przekazał odznaczonym inżynierom, technikom i przodownikom pracy serdeczne pozdrowienia i gratulacje.

Z SIEWU POKOJU

OBFITE PLONY

WARSZAWA (PAP). — Już początkowy okres prac żniwnych wskazuje, że tegoroczna kampania żniwna przeprowadzana jest sprawniej niż w latach ubiegłych.

* * *

Bardzo wcześnie rozpoczęli żniwa i sprawnie je przeprowadzają chłopi **WOJ. WARSZAWSKIEGO.** Do żniw przystąpiło już 1.280 gromad.

* * *

W WOJ. POZNAŃSKIM sprzęt żyta trwa w 12 powiatach. W pow. Leszno chłopi spodziewają się uzyskać plony pszenicy o 17 proc. wyższe w porównaniu z ubiegłym rokiem.

* * *

Tegoroczne zbiory w **WOJ. BYDGOSKIM** dzięki zastosowaniu w większej ilości nawozów sztucznych, siewu rzędowego i mechanizacji uprawy, zapowiadają się lepiej niż w ub. roku.

Bardzo sprawnie przebiega sprzęt żyta w spółdzielniach produkcyjnych. Np. członkowie spółdzielni produkcyjnej w Dobiegniewie w pow. Strzelce Krajeńskie zebrali już zboże z 380 ha.

PGR-y, które pierwsze rozpoczęły żniwa żyta, **kończą obecnie sprzęt jęczmienia ozimego.**

Z nadwyżką i przedterminowo wykonują robotnicy Łodzi zobowiązania na cześć Święta Odrodzenia

Załogi łódzkich zakładów pracy zwycięsko realizują zobowiązania zgłoszone ku uczczeniu rocznicy 22 lipca. Niemal każdego dnia robotnicy i robotnice meldują o przedterminowym wypełnieniu zobowiązań produkcyjnych.

ZPB IM. STALINA

W pierwszej dekadzie lipca załoga ZPB im. Stalina dała już dodatkową produkcję wartości ponad 200.000 zł.

W Tkalni Nowej, Zdzisław Królikiewicz, obsługujący 12 krosien, wraz ze swym zespołem zwiększył już produkcję o 1 proc. Tkaczka **Regina Guziak** wraz ze swą grupą związkową wykonała zobowiązanie z nadwyżką, dając dodatkowo 1.942 metry tkaniny. Przodownica **Henryka Czupryn,** obsługująca 12 krosien, przyrzekła podnieść wykonanie bazy produkcyjnej do 122 proc., a uzyskała już 123,7 proc.

ZPB IM. DUBOIS

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Dubois znaczna część załogi zrealizowała już swe zobowiązania lipcowe. W pierwszej dekadzie lipca 790 robotników i robotnic dało produkcję wartości ponad 18.000 zł. Dalsze zobowiązania produkcyjne są w trakcie wypełniania.

ZPDz. IM. GŁAŻEWSKIEGO

Robotnice ZPDz im. Głażewskiego również przedterminowo kończą swe zobowiązania produkcyjne. M. in. **taśmowa Kaniecka** wraz z zespołem szwaczek wydatnie przekroczyła swe zobowiązanie. Zespół ten zobowiązał się podnieść jakość produkcji o pół proc., a do tej pory uzyskano 2 proc. **Zespół szwaczek ob. Miązek** ze szwalni II daje każdego dnia 6 sztuk bielizny więcej. Zespół brakarek w ciągu 5 dni przejrzał 1.615 sztuk dzianiny ponad plan. Załogi pozostałych oddziałów produkcyjnych również w znacznej mierze wykonały już podjęte zobowiązania.

ZPB IM. 1 MAJA

Leonarda Telega z ZPB im. 1 Maja podaje: 9-osobowa brygada młodzieżowa z oddziału manipulacji sznurka zgodnie z powziętym zobowiązaniem pomalowała 5 tys. sztuk szpul, skracając o 6 godzin termin wykonania tej pracy. Należy podkreślić, że czyn ten wiąże się ściśle z prowadzoną obecnie akcją żniwną.

ZMP-OWCY ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ

Dotrzymując zobowiązania powziętego ku uczczeniu rocznicy wyzwolenia, ZMP-owcy Elektrowni Łódzkiej przepracowali 380 roboczogodzin przy oczyszczaniu chłodni — pisze **Eugeniusz Knapik.** — Szczególnie wyróżnili się ob. ob. Stanisław Radziejewski, Wojciech Dębowski, Stanisław Barański, Ryszard Jankowski, Izabela Półchłopek i Eugeniusz Dregier.

METALOWCY „STRZELCZYKA"

Antoni Dulikowski powiadamia: W celu godnego uczczenia Święta Narodowego wielu pracowników na-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Kolejne posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju odbędzie się w Helsinkach

HELSINKI (PAP). — Jak podaje demokratyczna prasa fińska, w czasie między 20 a 23 lipca odbędzie się w Helsinkach kolejne posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

Naród polski składa hołd pamięci Feliksa Dzierżyńskiego

WARSZAWA (PAP). — W zakładach produkcyjnych całej Polski odbywają się zebrania, na których ludzie pracy składają hołd pamięci wielkiego polskiego rewolucjonisty i internacjonalisty — Feliksa Dzierżyńskiego.

Około 1.000 osób zebrało się w dniu 13 bm. w klubie MBP w Warszawie, aby wysłuchać referatu zastępcy kierownika Wydziału Historii Partii KC PZPR, Józefa Kowalczyka, n. t. „Feliks Dzierżyński — rewolucjonista i patriota".

Na zebranie w Gdyni stawili się gremialnie robotnicy i pracownicy umysłowi. Zgromadzeni przyjęli hucznymi oklaskami słowa mówcy, który stwierdził: **„Feliks Dzierżyński zapalił nas swą głęboką wiarą w zwycięstwo mas pracujących, pokazał drogę, którą idziemy, aby zapewnić naszemu narodowi dobrobyt, jasną przyszłość i pokój".**

W Radomszczańskim rozpoczęto żniwa



Na zdjęciu: snopowiązałka POM-u w Lipiczach w pow. radomszczańskim kosi zboże na polach chłopów, gospodarujących indywidualnie.

O zwycięską realizację podjętych zobowiązań

Niewiele dni dzieli nas od historycznej rocznicy Manifestu PKWN. W zakładach przemysłowych Łodzi robotnicy walczą skutecznie o każdy metr płótna wyprodukowanego ponad plan, o każdy kilogram przędzy, o każdy nowy detal do maszyny. Robotnik Zakładów im. Strzelczyka tow. Władysław Doruch, zameldował już 11 bm., tj. na 16 dni przed terminem, o wykonaniu zobowiązania lipcowego w 116 proc. Tkaczka Józefa Błaszczyk z ZPB im. Stalina wykonuje zobowiązanie w 106 proc., Bronisława Deka i Eugenia Gwizdała z ZPB im. Dzierżyńskiego — w 108 i 106 proc. Załoga bazy transportowej Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego osiągnęła wielki sukces, zwiększając przelotność ładunku do 71 proc. Podobnych przykładów ofiarności pracy i wielkiego patriotyzmu można przytoczyć bardzo wiele. By jednak nic nie utracić z tego zapału, który rodzi tak poważne osiągnięcia, należy skuteczniej walczyć z przeszkodami, utrudniającymi pełną realizację Czynu Lipcowego.

Oto zdarza się, że w niektórych zakładach pracy, zwłaszcza przemysłu bawełnianego, nie dopisuje zaopatrzenie. Zakłady im. 1 Maja nie dostarczają na czas półfabrykatu zakładom im. Dzierżyńskiego, a Zarząd Przemysłu Terenowego w Łodzi na skutek złego planowania hamuje realizację zobowiązań w Fabryce Maszyn Rolniczych w Piątku. W wielu fabrykach zobowiązania podjęli również pracownicy mniej wykwalifikowani, którzy dotychczas nie wykonywali swej bazy. Każdy z nich według swych możliwości pragnie przyczynić się do wzmocnienia sił gospodarczych naszego kraju. Ludzie ci borykają się z trudnościami. Trzeba im okazać jak największą pomoc. A tymczasem widzimy, że w niektórych zakładach pracy sprawę Czynu Lipcowego pozostawiono żywiołowemu rozwojowi. Tak jest np. w ZPB im. Rewolucji 1905 roku, gdzie załoga tkalni pozostaje bez opieki politycznej i administracyjnej.

W innych zakładach kierownictwo partyjne i związkowe nie orientuje się w przebiegu wykonania zobowiązań. Np. w zakładach im. Dubois, Okrzei, organizacje partyjne i rady zakładowe nie analizują danych z przebiegu realizacji Czynu Lipcowego.

O tym czy zobowiązanie będzie należycie i we właściwym czasie wykonane, obok zapału i entuzjazmu pracy całej załogi, decyduje codzienna i systematyczna kontrola wykonania zobowiązań, kontrola prowadzona w grupach związkowych i partyjnych przez rady oddziałowe i zakładowe, kontrola, której zadaniem jest nie tylko ustalać faktyczny stan realizacji zobowiązań, ale która analizuje trudności i braki sygnalizowane przez robotników i wpływa na natychmiastowe ich usunięcie.

Przyspieszenie i zwycięska realizacja zobowiązań zależy w dużym stopniu od rozpowszechniania przodujących metod pracy, pobudzania twórczej inicjatywy i pomysłowości załogi. Toteż należyte ustawienie pracy propagandowej i agitacyjnej ma niezwykle doniosłe znaczenie w walce o realizację zobowiązań lipcowych. Należy przede wszystkim uaktywnić grupy związkowe i partyjne, agitatorów i wszystkich członków partii. Właśnie w grupach związkowych i partyjnych częściej niż kiedykolwiek powinny się odbywać krótkie narady w celu przeanalizowania spraw związanych z wykonaniem zobowiązań, z upowszechnieniem przodujących metod pracy i usuwaniem trudności.

Słuszne jest również, by agitatorzy drogą rozmów indywidualnych, pogadanek, zbiorowego czytania gazet itp. informowali załogę o przebiegu realizacji Czynu w całej Polsce i w innych zakładach produkcyjnych — wyciągając wnioski dla pracy własnego oddziału produkcyjnego i zakładu.

Wszystkie dostępne środki propagandy i agitacji w każdym zakładzie muszą być właściwie wykorzystane. W każdej hali produkcyjnej na widocznych miejscach winny się znajdować wykresy informacyjne o codziennym przebiegu wykonania zobowiązań, tak zespołowych, jak i indywidualnych. Tam, gdzie jest radiowęzeł, może on być z powodzeniem wykorzystany dla popularyzowania osiągnięć oddziałów, brygad, poszczególnych robotników wyróżniających się w Czynie Lipcowym.

Zwycięska realizacja Czynu Lipcowego to sprawa naszego honoru, to jeszcze jeden poważny wkład mas pracujących w dzieło wzmocnienia sił i dalszego rozwoju naszej ludowej ojczyzny, w dzieło walki o pokój

Delegacja amerykańska nie przybyła w dniu 13 bm. na obrady do Kaesong

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi:

Dnia 12 bm. kierownik delegacji amerykańskiej, uczestniczący w rokowaniach o zawieszenie broni w Kaesong, wiceadmirał Charles Joy, przesłał do generała Nam Ira, kierownika delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich — pismo, w którym protestował przeciwko niedopuszczeniu dziennikarzy do Kaesong.

W odpowiedzi na to gen. Nam Ir skierował do wiceadmirała Charlesa Joy'a list o następującym brzmieniu:

Otrzymałem Pańskie pismo i w odpowiedzi podaję:

1) Nie stawialiśmy żadnych przeszkód Pańskiej delegacji dnia 12 bm. o godz. 7 min. 45 w jej podróży do miejsca rokowań. Jeśli chodzi o sprawozdawców prasowych, którzy znajdowali się w konwoju — to jest rzeczą oczywistą, że nie można im było zezwolić udać się na miejsce rokowań, gdyż nie osiągnięto w tej sprawie porozumienia uzgodnionego przez obie strony. W tym stanie rzeczy delegacja Pańska postąpiła niesłusznie, odmawiając z tej przyczyny udziału w rokowaniach.

2) Uważamy, że sprawozdawcy prasowi żadnej ze stron nie powinni — na podstawie wzajemnego porozumienia—otrzymać prawa wstępu na miejsce rokowań.

3) Proponujemy, by rokowania były kontynuowane dnia 13 bm. o godz. 9 rano.

PEKIN (PAP). — Z Phenianu donoszą, że dnia 13 bm. delegacja amerykańska nie przybyła do Kaesong, wobec czego rokowania w sprawie zawieszenia broni nie mogły być kontynuowane w tym dniu.

Ridgway nawołuje do kontynuowania walk

NOWY JORK (PAP). — Jak wynika z komunikatów radia nowojorskiego, gen. Ridgway wezwał wojska interwencyjne do kontynuowania działań wojennych w Korei „dopóki rokowania w Kaesongu nie doprowadzą do zawarcia porozumienia w sprawie zawieszenia broni".

Uroczystość zakończenia dwuletniego kursu szkoły partyjnej przy KC PZPR

W Warszawie zakończył **się** pierwszy dwuletni kurs szkoły partyjnej przy KC PZPR.

Dwuletnia nauka w szkole wymagała częstokroć uporu w zdobywaniu wiedzy, przezwyciężaniu trudności w opanowaniu problemów marksizmu - leninizmu. Szkoła uczyła bojowości, kolektywnej pracy, pobudzała szlachetną rywalizację w jak najlepszym opanowaniu wiedzy.

Przykładem hartu może być tow. Banach. Złożony rok temu ciężką chorobą nie przerywał nauki nawet w szpitalu. Dzięki pomocy kilku „wtajemniczonych" w jego zamiary towarzyszy — przygotowywał się systematycznie do egzaminów. Przystąpił do nich jeszcze chory i zdał obowiązujące przedmioty celująco.

Na salę wchodzą członkowie Biura Politycznego KC PZPR tow. tow.: Zambrowski, Ochab, Nowak, Matuszewski, członkowie KC PZPR tow. tow.: Kozłowska, Daniszewski, Dworakowski, którzy wzięli udział w uroczystym zebraniu.

Do absolwentów przemówił sekretarz KC PZPR, tow. Roman Zambrowski. Przekazał on absolwentom i całemu kolektywowi szkoły gorące pozdrowienia w imieniu Komitetu Centralnego i w imieniu towarzysza Bolesława Bieruta. Tow. Zambrowski stwierdził, że zakończenie pierwszego dwuletniego kursu szkoły jest dużym wydarzeniem w życiu partii. Kierowniczy aktyw zostaje bowiem zasilony przez przeszło 100-osobową grupę towarzyszy, którzy w szkole zdobyli poważny zasób wiedzy teoretycznej marksizmu - leninizmu.

Wyniki i doświadczenia dwuletniego kursu podsumowała dyr. szkoły partyjnej, tow. Romana Granas. W imieniu absolwentów przemawiał tow. Kaczmarek.

Na zakończenie zebrani z wielkim entuzjazmem uchwalili tekst pisma do przewodniczącego Komitetu Centralnego partii towarzysza Bolesława Bieruta.

Schumacher przyjął łapówkę od bankierów szwedzkich

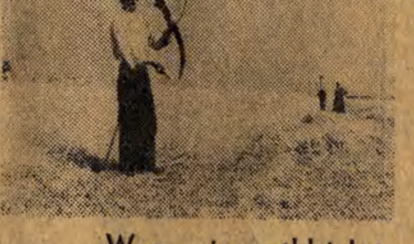
BERLIN (PAP). — Powołując się na autorytatywne źródła, Agencja ADN donosi z Bonn, że kierownictwo socjal-demokratycznej partii Niemiec otrzymało niedawno od znanego szwedzkiego domu bankierskiego b-ci Wallenbergów kilka milionów marek. **Bankierzy szwedzcy wręczyli w Hamburgu osobiście przewodniczącemu niemieckich socjal-demokratów — Schumacherowi czeki na niemieckie i zagraniczne banki.**

Żniwa drugiego roku Planu 6-letniego

PGR-y rozpoczęły żniwa

Po szybkim sprzęcie i omłotach rzepaku i jęczmienia ozimego PGR-y w województwie łódzkim rozpoczęły żniwa żytnie. W dniu wczorajszym w PGR-ach: **Rszew i Nakielnica** w pow. łódzkim przystąpiono do koszenia żyta. Zbiory zbóż kłosowych **przewiduje się o 30 proc. wyższe niż w roku ubiegłym.**

Im wcześniej, tym lepiej



Jan Wawrzyn z gromady Krępa w pow. łowickim nie czekając na przybycie SOM-owskiej żniwiarki rozpoczął sprzęt żyta, na wyżej położonych miejscach swojego pola, przy pomocy kosy. Stwierdził on, że wcześnie rozpoczęte żniwa zapobiegają marnotrawstwu ziarna.

Na zdjęciu: Jan Wawrzyn ostrzy kosę.

Wezwanie spółdzielców z Łaznowskiej Woli

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w **Łaznowskiej Woli** w powiecie brzezińskim zobowiązali się zakończyć kampanię żniwną **na 3 dni przed zaplanowanym terminem,** wzywając do współzawodnictwa o przedterminowe przeprowadzenie żniw wszystkie spółdzielnie w powiecie. Indywidualne zobowiązania podjęli: **Wiktoria Rebzda, Władysław Rokita** oraz **Genowefa Kościałkowska,** którą spółdzielcy mianowali grupową za jej wydajną pracę.

Uzupełnić braki

Gminna spółdzielnia **w Bedlnie** w pow. kutnowskim nie zaopatrzyła się dotychczas w zapasowe lemiesze do pługów. Nie przygotowała również magazynu na zboże. Obecnie, kiedy żniwa są rozpoczęte, sprowadza dopiero materiały potrzebne do remontu magazynu.

Max Reimann nawołuje z trybuny parlamentarnej do czynnego oporu przeciw planowi Schumana

BERLIN (PAP). — Jak donosi Agencja ADN z Bonn, dnia 12 lipca w ramach sesji plenarnej Bundestagu przemawiał przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann, który zaapelował do wszystkich Niemców, aby przeciwstawili się realizacji planu Schumana.

Podczas trwania obrad w jednym z okien Bundestagu ukazała się błękitna flaga z emblematami FDJ, wywieszona przez bojowników o pokój. Równocześnie na jednym z budynków w pobliżu gmachu Bundestagu patriotyczna młodzież niemiecka wymalowała ogromnymi literami napis: **„Wbrew Adenauerowi i Lehrowi, szeregi nasze będą rosły. FDJ żyje!".** Wywołało to olbrzymie wrażenie wśród deputowanych.

Z całego świata

— **BERLIN.** W Berlinie odbyło się posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Światowych Igrzysk Studenckich, które w roku bieżącym odbędą się w Berlinie w ramach Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

— **MOSKWA.** Przebywający w Moskwie prof. Fryderyk Joliot-Curie i Eugenia Cotton odwiedzili budowniczych wieżowca, w którym mieścić się będzie Moskiewski Uniwersytet Państwowy.

— **PRAGA.** Do Pragi przybyła 6-osobowa delegacja polska z dyr. P. P. „Film Polski" — Albrechtem na czele, która reprezentować będzie polskich filmowców na VI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach.

U naszych przyjaciół

SYSTEM POTOKOWY W ROLNICTWIE RADZIECKIM

W kołchozach radzieckich zastosowano w roku bież. przy sprzęcie zbóż, potokowy system pracy. System ten polega na jednoczesnym sprzęcie zbóż, oczyszczaniu zbiorów, młóceniu oraz suszeniu ziarna.

Cykl tych robót obejmuje również układanie słomy w sterty oraz odwożenie ziarna do elewatorów. Dzięki zastosowaniu systemu potokowego wiele kołchozów przeprowadziło w szybkim tempie i wzorowo akcję żniwną.

BUDOWA NOWEJ LINII KOLEJOWEJ W CSR

W Czechosłowacji rozpoczęto budowę nowej linii kolejowej na trasie Rożniawa — Trnava — Nabowe w południowo — wschodniej Słowacji. Nowa linia kolejowa połączy ośrodki przemysłowe tej części kraju z terenami rolniczymi.

Kierownicza siła w budowie nowego życia

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" zamieścił artykuł wstępny pt. „Kierownicza siła w budowie nowego życia".

Z radością — czytamy w artykule — naród radziecki i cała postępowa ludzkość obserwują sukcesy osiągnięte przez Chiny, Polskę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię i Albanię w budowie nowego życia. W osiągnięciach krajów demokracji ludowej ludzie radzieccy widzą nowy przejaw żywotnej i przeobrażającej siły marksizmu-leninizmu.

Osiągnięcia mas pracujących krajów demokracji ludowej w budowie nowego życia pokazują całemu światu, czego potrafią dokonać narody wyzwolone z ucisku imperialistycznego, narody, które same wzięły swe losy we własne ręce, które stały się twórcami swego szczęścia.

Cały wysiłek mas pracujących krajów ludowo-demokratycznych skierowany jest na rozwijanie pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych rozwija się szeroko współzawodnictwo o jak najszybszą odbudowę przemysłu i rolnictwa. W swej pokojowej pracy robotnicy, chłopi i inteligencja krajów ludowo-demokratycznych czerpią natchnienie z wielkiego przykładu zwycięskiego budownictwa komunistycznego w ZSRR, opierają się na jego braterskiej i bezinteresownej pomocy.

W krajach demokracji ludowej Europy środkowej i południowo-wschodniej poziom produkcji przemysłowej przekroczył przedwojenny poziom produkcji, pomyślnie realizowane są plany gospodarcze, przeprowadza się uprzemysłowienie tych krajów, buduje się potężną bazę ekonomiczną socjalizmu. Poważne sukcesy w budownictwie pokojowym osiągnęła Niemiecka Republika Demokratyczna.

Swe poważne sukcesy i osiągnięcia — stwierdza dalej „Prawda" — narody państw demokratycznych zawdzięczają temu, że budową nowego życia kierują partie komunistyczne i robotnicze.

Polityka partii komunistycznych i robotniczych kierujących się w swej działalności nauką Lenina-Stalina, doświadczeniem budownictwa komunistycznego w ZSRR — stała się podstawą ustroju demokracji ludowej.

Partie komunistyczne i robotnicze cieszą się głębokim zaufaniem narodu. Wpływy komunistów wzrosły dlatego, że w okresie panowania faszyzmu komuniści okazali się zaufanymi, śmiałymi i ofiarnymi bojownikami przeciwko reżimowi faszystowskiemu. Partie komunistyczne i robotnicze, które stały się kierowniczymi, rządzącymi partiami w państwach ludowo-demokratycznych, zjednoczyły najszersze masy narodu do walki o budowę nowego życia, do walki przeciwko wrogom wewnętrznym i zagranicznym, przeciwko wszelkim zakusom imperialistów.

Siła partii komunistycznych i robotniczych polega na tym, że są one uzbrojone w rewolucyjną naukę marksizmu-leninizmu, w doświadczenia gigantycznego budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Teoria marksistowsko-leninowska umożliwia tym partiom orientować się w sytuacji, zrozumieć związek zachodzących wokół nich wydarzeń, przewidzieć bieg wydarzeń i określić jak i w jakim kierunku rozwijać się one będą w przyszłości.

Partie komunistyczne i robotnicze — pisze „Prawda" — realizują nieustannie wskazania Lenina i Stalina o konieczności wszechstronnego umacniania sojuszu robotników i pracującego chłopstwa pod kierownictwem klasy robotniczej. Partie te rozwijają się i krzepną w bezkompromisowej walce z wrogami ludu pracującego, z wrogami socjalizmu.

Ażeby pomyślnie rozwiązywać ogromne zadania budownictwa pokojowego i odgrywać kierowniczą rolę, partie komunistyczne i robotnicze nieustannie wzmacniają swe szeregi, oczyszczają je od elementów wrogich i przypadkowych, nieustannie usprawniają pracę organizacyjną i polityczną.

Pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych — kończy dziennik „Prawda" — masy pracujące krajów demokracji ludowej osiągną nowe sukcesy w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Ukarania winnych nieludzkich represji
wobec dzieci robotników Trizonii
domaga się Centralna Rada FDJ

BERLIN (PAP). — Centralna Rada Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) opublikowała w związku z nieludzką akcją rządu w Bonn przeciw dzieciom robotniczym, udającym się do NRD na dwutygodniowy bezpłatny pobyt wakacyjny, deklarację, w której m. in. **domaga się, aby wszyscy winni tej nieludzkiej akcji z ministrem spraw wewnętrznych „rządu" w Bonn dr Lehrem na czele zostali pociągnięci do odpowiedzialności.**

Tekst deklaracji przesłany został do sekretarza generalnego ONZ, UNESCO, rządów USA, Anglii, Francji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, do przewodniczącego parlamentu w Bonn, do brytyjskiej Izby Gmin, do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego,

Wszyscy do walki ze stonką ziemniaczaną

W roku bieżącym zbiory ziemniaka, podobnie jak plony zbóż, zapowiadają się bardzo dobrze. Lecz uprawom ziemniaczanym w województwach zachodnich: szczecińskim, zielonogórskim, koszalińskim, bydgoskim, poznańskim i wrocławskim grozi poważne niebezpieczeństwo — żuk colorado — stonka ziemniaczana. Stonka ziemniaczana jest najgroźniejszym wrogiem ziemniaka; cechuje ją niezwykła płodność i żarłoczność. Dlatego też wszyscy rolnicy na obszarach zagrożonych przystąpili do zdecydowanej walki z tym groźnym szkodnikiem, w pozostałych zaś częściach kraju przeprowadzają lustrację upraw ziemniaczanych.

Państwo ludowe w walce ze stonką przychodzi chłopstwu z wydatną pomocą. Państwo nie tylko dostarcza poprzez stacje ochrony roślin koniecznego do wyniszczenia ognisk stonki sprzętu i środków chemicznych, lecz wypłaca chłopom odszkodowanie za zniszczone w toku akcji ziemniaki, tak, że rolnicy nie ponoszą żadnych strat.

Z pomocą państwu ludowemu w walce ze stonką przyszedł nasz wielki przyjaciel — Związek Radziecki, przysyłając 100 ton preparatu bezwzględnie koniecznego do wyniszczenia ognisk stonki. Również szereg potrzebnych środków chemicznych dostarczyły nam państwa demokracji ludowej i NRD.

Pomimo szerokiej mobilizacji do walki ze stonką i na ogół powszechnego zrozumienia jej znaczenia wśród chłopów mamy karygodne wypadki powierzchownej lustracji pól. Miały miejsce takie fakty, jak przeprowadzenie lustracji na obszarze 60 ha przez 6 ludzi. Czyż taka lustracja może dać pełne rezultaty? Nie, nie można zauważyć i wykryć ogniska niedużego szkodnika i jego larwy, szybko przebiegając redliny, nie oglądając uważnie każdego krzaka. A przecież niewykryte, wypoczwarzone larwy zamieniają się w chrząszcze i wędrują na sąsiednie pola, gdzie powstają nowe groźne ogniska z tysiącami nowych szkodników. Musimy pamiętać o tym, iż dobrze przeprowadzić lustrację można jedynie wówczas, kiedy będziemy przeszukiwali pola zespołowo i uważnie, zachowując normę 4 ludzi na ha.

Nasze organizacje partyjne na wsi przy współudziale ZSL, ZSCh i ZMP, rady narodowe, stacje ochrony roślin winny mobilizować chłopów, młodzież i kobiety do walki ze stonką. Należy tłumaczyć i wyjaśniać znaczenie tej walki, zapewnić możliwie tego samego dnia wypłacanie rolnikom odszkodowań za zniszczone w toku akcji ziemniaki.

Pilnie i uważnie przeglądajmy plantacje ziemniaczane, niszczmy zauważone ogniska szkodnika i o każdym wykryciu stonki zawiadamiajmy władze, domagając się niezwłocznej pomocy.

Jest to nasz obywatelski obowiązek.

Odpowiedź Mossadika na pismo Trumana

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Teheranu, że na łamach dziennika „Atesz" opublikowany został tekst odpowiedzi premiera rządu irańskiego, Mossadika, na pismo prezydenta Trumana.

Mossadik wskazuje w swym liście, że rząd irański nie stawiał i nie stawia przed sobą innego celu, niż utrwalenie zasady nacjonalizacji przemysłu naftowego, zgodnie z ustawą, uchwaloną przez Medżlis i senat. Rząd irański zawsze był i jest gotów uczynić w ramach tej ustawy wszystko aby „usunąć trudności".

Mossadik wyraził zgodę na propozycję Trumana, by do Teheranu przybył Harriman „dla przeprowadzenia rozmów konsultatywnych".

Masowe protesty przeciwko prześladowaniom Polaków we Francji

PARYŻ (PAP). — Jak już podaliśmy, dnia 2 lipca został aresztowany sekretarz sekcji polskiej przy związku zawodowym górników Nord i pas de Calais, Stefan Lindner. **Bezprawne aresztowanie polskiego działacza robotniczego wywołało głębokie oburzenie opinii publicznej. Związek górników oraz inne organizacje społeczne ogłosiły protesty przeciwko prześladowaniu Lindnera i innych Polaków.**

Klika Tito wyprzedaje Jugosławię amerykańskim imperialistom

NOWY JORK (PAP). — Klika titowska całkowicie uzależnia Jugosławię od monopoli amerykańskich. Jak donosi korespondent belgradzki dziennika „New York Times", **banda titowska zaproponowała rządowi Stanów Zjednoczonych przeprowadzenie nowych poszukiwań surowców strategicznych na terytorium Jugosławii.** Korespondent stwierdza, że amerykańscy specjaliści przybędą prawdopodobnie wkrótce do Jugosławii, aby przeprowadzić poszukiwania za złożami manganu i miedzi.

Nowa prowokacja Żółtej Międzynarodówki

RZYM (PAP). — W Mediolanie zakończyły się obrady tzw. „Międzynarodowej konfederacji wolnych związków zawodowych". **Kongres odpowiedział odmownie na propozycję Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie wspólnej działalności w obronie interesów klasy robotniczej.**

14 lipca narodu francuskiego
(Korespondencja z Paryża)

Rząd Queuille'a zakazał odbycia wielkiego zjazdu narodowego w obronie pokoju, wyznaczonego na 15 lipca w Paryżu, na którym setki tysięcy delegatów wybranych przez miliony Francuzów miały zażądać zawarcia Paktu Pokoju pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami.

Decyzja rządu francuskiego wywołała potężną falę protestów w całej Francji. W odpowiedzi na bezprawną decyzję swego zamerykanizowanego rządu, francuski ruch w obronie pokoju postanowił 14 i 15 lipca ogłosić jako dni jedności narodowej.

Jaki jest program tych dwóch dni?

14 lipca, w dniu francuskiego święta narodowego, w rocznicę zdobycia Bastylii przez lud paryski, w całej Francji organizowane są uroczyste zebrania, w których biorą udział delegaci wybrani w ciągu ostatnich tygodni przez Zgromadzenia Ludowe. Zamiast w Paryżu, jak było to przewidziane, zebrania te odbędą się we wszystkich miastach Francji. Delegaci złożą sprawozdania z przebiegu kampanii zbierania podpisów pod apelem o Pakt Pokoju oraz omówią zadania stojące przed obrońcami pokoju w związku z walką narodu francuskiego o Pakt Pokoju.

W Paryżu, jak co roku, 14 lipca ulicami miasta przechodzi pochód, który w tym roku organizowany jest przez Radę Pokoju departamentu Sekwany. Odbywa się on pod znakiem walki o pokój. Tłumy, które zazwyczaj biorą w nim udział i które sięgają kilkuset tysięcy osób, głosić będą swe żądania wolności i pokoju.

15 lipca będzie dniem zjazdu narodowego w obronie pokoju. Wezmą w nim udział delegacje wszystkich departamentów oraz organizacji politycznych i społecznych, które wypowiedziały się za Paktem Pokoju. Przed zjazdem stoją dwa zasadnicze zadania: omówienie kroków, jakie należy podjąć we Francji, by zatriumfowała sprawa pokoju, oraz uroczyste ogłoszenie dotychczasowych wyników kampanii zbierania podpisów pod apelem o Pakt Pokoju.

Dni 14 i 15 lipca przekształcają się w potężną manifestację ludu francuskiego na rzecz pokoju. Wagę jej zwiększy wielka fala nadziei, jaka ogarnęła naród francuski w związku z inicjatywą delegata radzieckiego Malika w sprawie zawarcia zawieszenia broni w Korei. O nastrojach społeczeństwa francuskiego najlepiej świadczy fakt, że nawet tak reakcyjne gazety, jak „Le Monde", „Combat" czy „Information Financiere" zmuszone są przyznać, że rozmowy wielkiej piątki są niezbędne dla utrwalenia pokoju.

Z każdym dniem pogłębia się w narodzie francuskim świadomość, że tylko wzmożony wysiłek narodów, tylko postawa szerokiego frontu narodowego walki o pokój w każdym kraju może pokrzyżować ludobójcze plany imperialistów. Kampania o Pakt Pokoju, podobnie jak kampania zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim sprawiają, iż dla każdego jest jasne, że akcja mas uniemożliwiła imperialistom amerykańskim użycie bomby atomowej na Korei, że akcja ta zmusiła amerykańskich imperialistów, ponoszących w Korei klęski, do wzięcia udziału w rozmowach w sprawie zawieszenia broni, zaproponowanego przez Związek Radziecki.

Wielkie dni pokoju — jak Francuzi określają tegoroczne manifestacje 14 i 15 lipca — wzmocnią siły narodu francuskiego w jego walce przeciwko wrogom pokoju. W dniach tych wszyscy patrioci francuscy wspominać będą swych bohaterskich poprzedników, którzy przed 162 laty, 14 lipca 1789 roku zdobywali Bastylię — twierdzę wrogów ludu francuskiego i jego wolności.

GEORGES SORIA.

Szkolenie tkaczy w ZPB im. Stalina metodą inż. Kowalewa

W Nowej Tkalni ZPB im. Stalina odbyła się narada, poświęcona sprawie **szkolenia tkaczy metodą inż. Kowalewa.**

Na naradę przybyli zaproszeni przedstawiciele Głównego Instytutu Pracy, personelu technicznego, partii, związków zaw. oraz przodownicy pracy.

Dyrektor Nowej Tkalni, tow. Rozwens wskazał, że dotychczasowe szkolenie sposobem „domowym" nie przyniosło pożądanych wyników i większość załogi nadal nie wyrabia swych baz. Szkolenie metodą Kowalewa na pewno osiągnie swój cel i przyczyni się do wykonywania planów w zakładach.

Obecni na naradzie przedstawiciele ZPW im. Waryńskiego i ZPB im. Marchlewskiego dzielili się uzyskanymi w swych zakładach doświadczeniami szkolenia nową metodą. Inżynier Jewiarz z ZPW im. Waryńskiego podkreślił, że w ich zakładach dzięki przeszkoleniu tkaczy metodą Kowalewa wydajność wzrosła o 7 proc., a zarobki tkaczek podwyższyły się przeciętnie o 100 zł. miesięcznie.

Sekretarz organizacji partyjnej tow. Grzegorczyk oświadczył, że kierownictwo organizacji partyjnej w Nowej Tkalni dołoży wszelkich starań, aby jak najlepiej wypełnione zostały zadania, stojące przed załogą w związku ze szkoleniem tkaczek.

Na budowlach socjalizmu

Nowoczesny Dom Kultury powstaje w Dąbrowie Górniczej

KATOWICE (PAP). — W Dąbrowie Górniczej powstaje nowy dom kultury o pięknej szacie architektonicznej, opartej na najlepszych tradycjach polskiego budownictwa. Dąbrowski Dom Kultury to największy obiekt w dziedzinie inwestycji kulturalnych w woj. katowickim.

Budowla posiadać będzie fasadę z cegły klinkierowej zdobioną bogatymi elementami dekoracyjnymi, rzeźbionymi w kamieniu. Obok wielkiej sali teatralnej i koncertowej na ok. 2.000 osób, znajdą w nim pomieszczenie liczne sale klubowe, czytelnie, pracownie naukowe itp. Specjalne pomieszczenia przewidziane są na halę sportową z nowocześnie wyposażonymi salami gimnastycznymi.

SZYBKO POSTĘPUJĄ NAPRZÓD PRACE PRZY BUDOWIE ELEKTROWNI WODNEJ W DYCHOWIE

ZIELONA GÓRA (PAP). — Wysiłkiem polskiego robotnika, technika i inżyniera, w oparciu o twórczą myśl uczonych, szybko postępują naprzód prace przy budowie największej w Polsce elektrowni wodnej w Dychowie.

W miejscu, gdzie wartki, rwący potok rzeki ujmuje w uchwyty jaz kierując wody w olbrzymi rezerwuar o objętości wielu milionów metrów sześciennych, **trwają końcowe prace.** Stąd już niedługo spiętrzone wody runą przez śluzę w kanał, wiodący do tzw. zamku wodnego. Wielkimi rurami popłynie potężna masa wody, wprowadzając w ruch turbiny.

U wylotu kanału dychowskiego wykonano jedną z najpoważniejszych prac — umacnianie gruntu.

Rozpoczęcie budowy zapory wodnej na terenie Kujbyszewhydrostroju

MOSKWA (PAP). — Na terenie budowy gigantycznej elektrowni wodnej w pobliżu Kujbyszewa rozpoczęto budowę zapory wodnej.

Czyn Lipcowy robotników Łodzi

(Dokończenie ze str. 1)

szego oddziału wykonało przed terminem swe zobowiązania. Tak więc tow. **Józef Zajdel**, ślusarz i tow. **Zygmunt Marciniak** ukończyli swe zobowiązanie na 14 dni przed terminem. Na 9 dni przed terminem wypełnili powzięte zobowiązanie ob. **Franciszek Wasiak,** ślusarz i ob. **Stefan Madej,** probiarz. Pomyślnie zrealizował również swe zobowiązanie ob. **Piotr Przybyła.**

Poważne zobowiązanie **tow. Feliksa Olszewskiego,** kierownika oddziału ekspedycji i ob. **Myślińskiego,** magazyniera, polegające na przedterminowej wysyłce wyrobów, zostało wykonane do dnia 8 lipca br. w 50 proc. Tow. Olszewski postanowił skrócić termin wykonania swego zobowiązania o 5 dni i wypełnić je z nadwyżką.

ZPW IM. NIEDZIELSKIEGO

Na czoło wysunął się zakład „A", który znacznie przekroczył swe zobowiązanie wykonując dodatkowo 191 kg przędzy zamiast 150 kg — podaje **B. Łukaszewicz.** — Jest to w znacznej mierze zasługą **tow. Rubachowej,** kilkakrotnej przodownicy pracy, która osiąga 130 proc. normy. Tkacze nie pozostają w tyle. **Tow. Obielak** np. zobowiązał się wykonywać dodatkowo 2 tys. wątków dziennie, a osiągnął w ciągu 5 dni 27 tys. wątków. ZMP-owiec, **Leszek Adamus** również przekroczył już swe zobowiązanie.

Bardzo ofiarnie pracują kobiety. Tow. Wiśniewska postanowiła wykonać 60 tys. wątków, a wykonała 92 tys. wątków. — Postaram się osiągnąć jeszcze lepszy wynik — oświadczyła tow. Wiśniewska — aby godnie uczcić Święto Wyzwolenia.

Przędzalnia wykonała swe zobowiązanie w 128 proc. Tow. Caban i tow. Łyżkiewicz przebrali, oczyścili i ułożyli 6.800 cewek.

Dobrze przebiega realizacja zobowiązań w zakładzie „E". Tkacze wyprodukowali już dodatkowo w okresie 5-dniowym 405 m materiału.

W 50 proc. zrealizowali również swe zobowiązanie farbiarze oddziału drugiego, wyfarbowując dodatkowo 925 kg surowca.

Dotychczasowe wyniki dają gwarancję, że załoga nasza w pełni zrealizuje swój Czyn Lipcowy.

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO

Załoga Zakładów Przyborów Tkackich i Wyrobów Metalowych zwycięsko realizuje zobowiązania powzięte z okazji 7 rocznicy PKWN — pisze **Józef Gronczewski.**

Dział licarni przekroczył swe zobowiązania o 1 proc., zmniejszając równocześnie o 4 proc. ilość braków. Inne oddziały osiągają codzienne wyrobienie baz, zgodne z zobowiązaniem.

Na uroczystej masówce z okazji 25 rocznicy śmierci F. Dzierżyńskiego majster elektrotechniczny, **ob. Teskowski,** postanowił dla uczczenia pamięci wielkiego bojownika przyśpieszyć realizację swego zobowiązania lipcowego, oddając do użytku w dniu 14 lipca br. nowy element.

WYDZIAŁ TRANSPORTU ŁPZB

F. Wypych pisze: — Kierowcy wydziału transportu Łódzkiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego pomyślnie realizują zobowiązanie oszczędzania paliwa, zwiększenia przewozu masy towarowej o 20 proc. i usunięcia przestojów wagonów kolejowych przy rozładunku. Do dnia 5 bm. uzyskali 70,8 proc. wykorzystania przebiegu, co zapewnia całkowite wypełnienie zobowiązania. Na wyróżnienie zasługują: ob. ob. Z. Janiszewski, H. Kazimierczak, S. Kaczorek, W. Janiszewski, J. Jóźwiak, E. Sałata i J. Kowalski.

STRAŻACY ŁÓDZCY

W ramach zobowiązań lipcowych pracownicy łódzkiej Komendy Straży Pożarnych oraz poszczególnych oddziałów postanowili przeprowadzić remonty w szeregu strażnic. Wyremontowano i odświeżono już garaże przy Łódzkiej Komendzie, przy ul. Sienkiewicza 54. Pracownicy Warsztatów Mechanicznych, którzy podjęli się zbiórki złomu na swym terenie, zobowiązanie wykonali już w 50 proc. Również koło ZMP przy 9 Oddziale Ochotniczej Straży wykonało swe zobowiązanie, naprawiając 200-metrowy odcinek ul. Jaskółczej (Łagiewniki).

Zobowiązania te dadzą w sumie ponad 12 tys. zł oszczędności.

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA W ŁAZNOWSKIEJ WOLI

Na zebraniu członków spółdzielni produkcyjnej w Łaznowskiej Woli, w powiecie brzezińskim, żony i córki członków spółdzielni podjęły zobowiązanie w ramach Czynu Lipcowego, że do dnia 15 lipca wypielą wszystkie buraki i len. Zostało to zrealizowane do dnia 12 lipca.

Meldunki z kraju

Załogi 84 zakładów przemysłu odzieżowego i skórzanego zwycięsko realizują swoje zobowiązania, których wartość wyniesie 13 mil. zł.

Załoga fabryki obuwia w Otmęcie zaoszczędzi 1.260.000 złotych.

* * *

Do akcji zobowiązań lipcowych włączyły się masowo załogi statków morskich, żeglugi śródlądowej i robotnicy portowi.

Załoga m-s „Piast" postanowiła w ramach Czynu Lipcowego zaoszczędzić 10 ton ropy i 300 kg smarów.

* * *

160 zespołów budujących osiedle mieszkaniowe Muranów, stanęło do Czynu Lipcowego.

O wysokim przekroczeniu zadeklarowanych zobowiązań zameldowało już wiele brygad.

* * *

W woj. gdańskim już prawie wszystkie gromady i gospodarstwa rolne włączyły się do Czynu Lipcowego.

Średniorolny chłop z gromady Jurandowo w pow. elbląskim, Jan Kołodziejczyk, który zobowiązał się przeprowadzić w br. żniwa w swoim gospodarstwie o 6 dni wcześniej niż w roku ub. oraz w 5 dni po sprzęcie zbóż przeprowadzić wszystkie głębokie podorywki — wezwał chłopów z woj. gdańskiego do uczczenia 7 rocznicy Manifestu PKWN skróceniem czasu zbioru zbóż.

* * *

Załoga PGR Henryków w pow. Ząbkowice Śląskie donosi, iż dla uczczenia Święta Odrodzenia podjęła zobowiązania przyspieszenia o 4 dni prac żniwnych.

Ogólna suma oszczędności w wyniku realizacji podjętych zobowiązań wyniesie 100 tysięcy złotych.

W dniach 19-26 sierpnia obchodzony będzie „Tydzień Ligi Lotniczej"

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny Ligi Lotniczej powziął uchwałę, w myśl której tegoroczny **V Tydzień Ligi Lotniczej obchodzony będzie w okresie od 19 — 26 sierpnia 1951 r. pod hasłem: „Lotnictwo polskie służy sprawie pokoju i interesom ludzi pracy miast i wsi**

Na marginesie

Zmartwienia agresorów

Ze względów nader zrozumiałych, lecz bynajmniej nie z życzliwości, amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech bardzo się interesują sprawami Niemieckiej Republiki Demokratycznej i — wcale nie cieszą się z jej osiągnięć politycznych, gospodarczych, kulturalnych.

Tak np. urzędnicy Mac Cloy'a opracowali ostatnio specjalny raport na temat „wychowania młodzieży w NRD". W konkluzji autorzy tego raportu stwierdzają dosłownie, że „system wychowania w NRD stworzy w ciągu najbliższych 5-ciu lat kadry wiernych zwolenników komunizmu, wykwalifikowanych robotników i nową inteligencję".

Ten potrójny wynik „systemu wychowania w NRD" wywołuje oczywiście żywe niezadowolenie amerykańskich okupantów, tym dotkliwsze, że całkowicie bezsilne. Woleliby oni widzieć w całych Niemczech taki system wychowania, który zapewnia „produkcję" wiernych zwolenników neohitleryzmu, niewykwalifikowanych, nieświadomych i uległych robotników oraz inteligentów, żywiących się odpadkami amerykańskiej pseudo-kultury.

B. D.

Feliks Dzierżyński - wzór działacza gospodarczego

Dzierżyński jako Komisarz Komunikacji, a potem przewodniczący Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej jest dla nas wspaniałym wzorem bolszewickiego działacza gospodarczego.

W okresie, kiedy na wniosek Stalina Dzierżyński objął stanowisko przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej (luty 1924 r.), gospodarka radziecka przeżywała poważne trudności. Trockiści wykorzystując śmierć Lenina, usiłowali te trudności pogłębić i przygotować warunki do przywrócenia kapitalizmu w ZSRR.

Plan w zakresie budownictwa gospodarczego nakreślony wówczas przez partię przewidywał dalsze rozszerzenie przemysłu, zniżkę cen produktów codziennego użytku, reformę walutową, dalszy rozwój handlu uspołecznionego i wypierania prywatnego handlu z rynku.

Drogą wiodącą do tego celu było obniżenie kosztów własnych produkcji, a więc przede wszystkim podniesienie wydajności pracy i oszczędności.

„Plenum Komitetu Centralnego naszej partii jednomyślnie dało dyrektywę, aby problem podniesienia wydajności pracy uznać za podstawowe nasze zadanie... **Cała odpowiedzialność za wykonanie tego zadania spada na nas, działaczy gospodarczych"** — pisał Dzierżyński **w artykule** p. t. **„Od słów do czynu"**.

Wielką zaletą Dzierżyńskiego było to, że nie ograniczał się tylko do ogólnego kierowania realizacją wytycznych partii, ale pokazywał konkretne środki wiodące do realizacji zadań. Niestrudzenie wyjaśniał i tłumaczył działaczom gospodarczym, że jednym z ważnych środków podniesienia wydajności pracy to popieranie i wykorzystanie twórczej inicjatywy robotników, „których myśl... nastawiona jest na ulepszenie metod pracy i podniesienie produkcji przy niezmienionym zużyciu sił i materiału". Dzierżyński podkreślał, że jednym z istotnych warunków budzenia inicjatywy mas, wykrywania coraz to nowych rezerw jest dokładna znajomość przez działacza gospodarczego powierzonego mu odcinka pracy, dokładna znajomość braków i niedociągnięć oraz śmiałe, bolszewickie stosowanie krytyki i samokrytyki.



FELIKS DZIERŻYŃSKI W SWOIM GABINECIE

„Cała siła naszej proletariackiej władzy tkwi właśnie w tym, że nie ukrywamy swych błędów i braków, lecz przeciwnie, sami je ujawniamy i otwarcie analizujemy..."

Dzierżyński widzi w prawidłowej organizacji pracy i produkcji poważne źródło zwiększenia wydajności. Prawidłowa organizacja pracy i produkcji wpływa na większe wykorzystanie maszyn i urządzeń, lepsze wykorzystanie siły roboczej, na skrócenie cyklu produkcyjnego itp. „Cały nasz wysiłek — pisze Dzierżyński — powinien być skierowany na to, aby robotnik mógł się poświęcić całkowicie pracy. Temu służyć powinna socjalistyczna organizacja pracy."

W walce o planowy wzrost wydajności, o szybki rozwój przemysłu Dzierżyński nie omija żadnego problemu. Zajmuje się sprawą podnoszenia poziomu technicznego przemysłu, systemem płac — w myśl zasady, że wzrost płac nie może wyprzedzać wzrostu wydajności — sprawą walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy, o likwidację biurokratyzmu, bezduszności w pracy itd.

Dużo uwagi poświęca on szkoleniu nowych kadr, wychowaniu i uświadamianiu robotników, którzy świeżo wciągnięci zostali do produkcji. Dzierżyński walczy o to, aby te nowe masy robotnicze **„organicznie związały się z fabryką, która stanowi bazę podstawową dobrobytu robotników i chłopów ZSRR"**.

Wprowadzony przez Dzierżyńskiego surowy reżim oszczędnościowy stał się bardzo istotnym ogniwem w walce o obniżkę kosztów własnych, o szybki rozwój przemysłu socjalistycznego. W rozmowie z redakcją pisma „Torgowo-promyszlennaja Gazieta" powiedział on „...walka o system oszczędzania, o obniżenie kosztów produkcyjnych... winna stać się podstawową wytyczną w codziennej powszedniej pracy każdego działacza gospodarczego i całego przemysłu... **System oszczędzania jest... walką o sojusz z chłopstwem, jest walką o prawdziwe budownictwo socjalistyczne"**.

Dzierżyński był w swej pracy niesłychanie operatywny. Sam bezpośrednio kontrolował pracę podległych mu resortów, często wyjeżdżał w teren i na miejscu badał sytuację, popierał każdą nową i słuszną inicjatywę. „Pamiętam, jak pracując w Rostowie — pisze tow. Anastas Mikojan, wybitny działacz WKP(b) — specjalnie przyjeżdżałem w 1925 r. do Moskwy z prośbą, by zbudowano u nas fabrykę maszyn rolniczych. Towarzysz Feliks bardzo się moją propozycją ucieszył... udał się ze mną w nocy do Głównego Urzędu Przemysłu Metalowego i na miejscu rozstrzygnęliśmy wszystkie kwestie".

Z całą niespożytą energią realizował wytkniętą przez towarzysza Stalina linię partii: przekształcenie Związku Radzieckiego w państwo przemysłowe, zbudowanie ciężkiego przemysłu — podstawy ustroju socjalistycznego. To on rzucił hasło by Kraj Rad uczynić krajem metali, bez czego nie podobna było przeprowadzić rekonstrukcji całego przemysłu.

Gdzie była „główna tajemnica" wyjątkowo owocnej pracy Dzierżyńskiego, która pozwoliła mu w krótkim czasie postawić „na nogi" doszczętnie zrujnowany transport, a potem w ciągu dwóch i pół lat podwoić produkcję przemysłu itd? Była nią kardynalna zasada wprowadzona w czyn przez Dzierżyńskiego; — **stały kontakt z masami, nieustanne mobilizowanie i wciąganie pracujących mas do budownictwa. Dzierżyński nieustannie wskazywał, że jeżeli działacz gospodarczy nie zna mas, nie potrafi z nimi wejść w stałą i żywą łączność, to nie może on być dobrym członkiem partii, ani też dobrym działaczem gospodarczym.**

„Stojące przed nami zadania — mówił Dzierżyński — będą mogły być rozwiązane pomyślnie tylko pod jednym warunkiem — jeżeli staną się zadaniami najszerszych mas proletariatu".

Jak aktualnie i żywo brzmią słowa Dzierżyńskiego dla nas, budujących podstawy socjalizmu w Polsce. Jak bliskie są nam problemy, które Dzierżyński rozwiązywał. Jak wspaniałym wzorem są dla nas cechy Dzierżyńskiego — **budowniczego socjalizmu i działacza gospodarczego**, który umiejętnie i ściśle wiązał zadania gospodarcze z politycznymi, wszczepiał w masy wiarę i przekonanie, że każda nowa hala produkcyjna, każda nowa fabryka, każda nowa cegła stawianej budowli — urealnia i zbliża wspaniałą przyszłość szczęśliwego, socjalistycznego jutra.

B. TROŃSKI

Jan Koprowski

Wspomnienia towarzyszy o Feliksie Dzierżyńskim

Opowiada Bronisław Fijałek

Pamiętam. Lipiec. Wielkie Dęby.
Rok 1905.
Historia nawiewała kłębem
zdarzeń w najmniejsze kąty.
Pozostał z tamtej konferencji
w pamięci mojej i innych.
Mówiąc podnosił do góry ręce
i prosty był, zawsze uczynny.
Z słów jego biły: entuzjazm, wiara
w rewolucyjne zwycięstwo.
...I proletariat obali carat,
walka nie skończy się klęską.

Wierzyłem tak, jak wierzył każdy,
kto jego słów tam słuchał.
Nie zapomniałem tego zjazdu.
I wojna i zawierucha
nie wykruszyły słów z pamięci,
nie wygasiły w sercu iskier...

Będą płonęły aż do śmierci
przez lata i przez sprawy wszystkie.

Wspomnienia Józefa Skalskiego

Przyjeżdżał do nas do Zagłębia.
Pamiętam, jakby wczoraj.
Grudzień i luty. Domy bez węgla.
Burzliwa była pora.
Z wieców i zebrań, z manifestacji
szło jego słowo ku nam.
I nie pomogli carscy kozacy —
rodziła się komuna.

Znał go w drukarni każdy zecer,
był pierwszy w każdym pochodzie.
Rozpalał mózgi nasze jak piece
słowem gorącym co dzień.
Widziałem wszędzie jego sylwetkę
smukłą jak wiązu gałąź.
Nasze Dąbrowskie, twarde Zagłębie
gorąco go kochało.

Feliks Fąferko mówi

Pamiętam. Pierwsze wojny lato.
Ponury gmach więzienia w Orle.
Ale nie mogły grube kraty
od tego, co nam drogie, wolne
oddzielić. On był właśnie z nami
i wlewał wiarę w nas i siłę
i dzielił się okruszynami
chleba, machorki.

Jego spojrzenia, gesty, słowa.
Był koleżeński, zgodny, dobry.
Tylko się dzięki niemu mogły
udać więzienne strajki głodowe.

Pamiętam dobrze. Tak to było:
bratem był dla nas, ojcem, wodzem.

Wzbiera dziś we mnie wielka miłość,
kiedy po kraju wolnym chodzę.

Ludzie Czynu Lipcowego



Tkalnia automatyczna przy Południowo-Łódzkich Zakładach Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego na cześć rocznicy PKWN podjęła zobowiązanie podniesienia jakości produkowanych tkanin o 2 proc. i zmniejszenia odpadków o 0,2 procent.

Na zdjęciu: przodownik pracy tkacz Marian Matusiak wykonujący swą bazę w 124 proc. na 6 krosnach.

W Ośrodku Szkolenia Partyjnego na Widzewie

Małe parterowe domki, cofnięte wgłąb lub wybiegające do przodu wzdłuż linii ulic, w większości pochylone wiekiem, nadgryzione zębem czasu, o stromych dachach jaskrawym kontrastem odcinają się od ukrytych w gęstwinie listowia parkowych drzew — nowoczesnych willi, niedawno jeszcze siedzib fabrykanckich rodzin. Czasem tylko góruje nad nimi potężny gmach fabryczny, lub kilkupiętrowy budynek mieszkalny dawnej czynszowej kamienicy, zbudowanej niechlujnie, nakładem najmniejszych kosztów przez magnatów łódzkiego przemysłu, wyłącznie dla celów eksploatowania klasy robotniczej.

W tej to okolicy, przy ulicy Armii Czerwonej naprzeciw Zakładów im. 1 Maja, znalazł swą siedzibę Ośrodek Szkolenia Partyjnego dzielnicy „Widzew".

Kiedy wchodzimy do wnętrza, głęboka cisza nie zwiastuje wcale że ośrodek tętni i pulsuje życiem. Gdy przejdziesz małym korytarzem obok biblioteki napęczniałej książkami, równo ułożonymi na estetycznie wykonanych półkach i zajrzysz do sali wykładowej przekonasz się, iż blisko 30 ludzi potrafi zachować taką właśnie ciszę. Nie zdziwisz się jednak, gdyż w tej chwili trwa wykład. W tych dniach bowiem został otwarty kurs dla wykładowców szkolenia partyjnego i oni właśnie są tak pilnymi słuchaczami.

Kurs zgrupował towarzyszy z kilku dzielnic. Jest tu tow. Pałzewicz — dawniej prządka, wybitna przodownica pracy, obecnie zaś po ukończeniu Technikum Włókienniczego, referent planowania w zakładach im. Stalina i wykładowca kursów I stopnia, tow. Ludwik Stechnik jeden z najpilniejszych wykładowców dzielnicy Widzew, prowadzący dwa kursy II stopnia, tow. Piekielny, ZMP-owiec, wykładowca na młodzieżowych kursach organizacyjnych i wielu innych przodujących ludzi aktywu szkoleniowego.

Wszyscy oni pragną wykorzystać okres przerwy wakacyjnej **dla pogłębienia wiadomości z zakresu teorii marksizmu - leninizmu, by w nowym roku szkoleniowym z większym zasobem wiedzy przystąpić do zajęć. Kurs da im podstawy do samodzielnej pracy z książką, by drogą samokształcenia, w oparciu o dalszą pomoc ośrodka, mogli nieustannie podnosić poziom świadomości własnej i swych słuchaczy.**

* * *

Ośrodek Szkolenia Partyjnego na Widzewie powstał w kwietniu br. Nie przyszło to jednak łatwo. Pięciopokojowy lokal opuszczony przez Komitet Obrońców Pokoju, który przeniósł się do innej siedziby, wymagał gruntownego remontu w celu dostosowania go do nowych potrzeb. Fundusze były szczupłe, toteż wiele prac wykonali pracownicy ośrodka własnymi siłami. Dziś ośrodek jest dumą dzielnicy. Posiada bibliotekę składającą się z 3400 tomów (literatura marksistowska i piękna), dobrze wyposażoną salę wykładową i czytelnię.

Mimo swej krótkiej działalności ma już znaczne osiągnięcia. Rozpoczął pracę od kontroli kursów w terenie w rezultacie czego uzyskano znaczną poprawę w metodzie prowadzenia zajęć, szczególnie zaś w wykrystalizowaniu się właściwej formy pogadanki. Ośrodek prowadził również indywidualne konsultacje z wykładowcami, sekretarzami podstawowych organizacji i t. d. Jednocześnie organizował krótkoterminowe kursy, na których szkolono przodownice społeczne Ligi Kobiet, członków ekip łączności i sekretarzy organizacji partyjnych.

Dotychczasowa działalność wykazuje, że Ośrodek Szkolenia Partyjnego na dzielnicy Widzew ma niewątpliwie szerokie perspektywy rozwoju. Kierownictwo ośrodka wie o tym i stawia przed sobą szereg konkretnych zadań na przyszłość.

W okresie wakacyjnym planuje przeszkolić nowe kadry wykładowców dla kursów I stopnia, później zaś rozpocznie pracę z prelegentami, agitatorami i t.d. Ośrodek będzie organizował odczyty o charakterze popularno - naukowym, pogłębi jeszcze swe oddziaływanie na wykładowców, opracuje konkretne formy pomocy dla słuchaczy kursów partyjnych.

Należy sądzić, że zapał cechujący pracowników ośrodka pozwoli im te wszystkie zamierzenia zamienić w konkretny czyn.

* * *

Zakres pracy ośrodka dzielnicowego jest szeroki, jego znaczenie w pracy ideowo - politycznej bardzo duże. Braki istniejące jeszcze tu i ówdzie w szkoleniu partyjnym mogą być skutecznie przełamywane w oparciu o działalność ośrodka. Komitety dzielnicowe przy których jeszcze nie ma ośrodków winny szkolić kadry, które potrafią właściwie pokierować pracą tych kuźnic marksistowsko - leninowskiej wiedzy

Z. S

Żniwa w pełni

Po raz ostatni przed wyruszeniem w pole każdy traktorzysta POM w Lipiczach sprawdza swój ciągnik i przyczepioną do niego snopowiązałkę. Uważne spojrzenie dyrektora POM, Feliksa Rogackiego, bada opuszczające ośrodek ciągniki i maszyny żniwne. Odjeżdżającym brygadom towarzyszą rady i wskazówki.

— Pamiętajcie o honorze naszego POM-u — woła dyrektor. — Pamiętajcie, że chociaż jesteśmy młodym POM-em, choć istniejemy zaledwie od kilku miesięcy, to jednak mimo wielu trudności w orkach jesiennych zajęliśmy drugie miejsce w skali całego województwa pod względem wykonania planu. Nie możemy utracić tego miejsca także w tej kampanii. Franciszek Zając pochodzi ze wsi, jest synem małorolnego chłopa z woj. kieleckiego. Niejednokrotnie do jego rodzinnej chałupy zaglądała bieda. Po odbyciu służby wojskowej został skierowany na kurs w Małkowie, otrzymał dyplom traktorzysty oraz pracę w organizującym się POM-ie w Lipiczach. Nierozerwalnie zrósł się z nim, wyróżnił się w pracy i został przodownikiem. W ramach Czynu Lipcowego zobowiązał się wykonywać 140 proc. normy. Państwo Ludowe pozwoliło mu zostać traktorzystą, pomagać rodzinie, rozwinęło przed nim perspektywy owocnej pracy. Franciszek Zając zdaje sobie sprawę z ważności swego zajęcia. Wzmożonym wysiłkiem, wydajniejszym trudem chce odwdzięczyć się Państwu Ludowemu.

Nie inaczej traktuje swe obowiązki traktorzysta **Adam Czechowski**, który zobowiązał się w ramach Czynu Lipcowego wykonywać 150 proc. normy. Czechowski, podobnie jak Zając, jest synem małorolnego chłopa. I on wprost z wojska także skierowany został na kurs traktorzystów, i on zrósł się nierozerwalnie z POM-em w Lipiczach. Jako przodownik pracy poważnie przyczynił się do sukcesów POM. Czechowski podczas pracy w polu walczyć będzie o sprawne i szybkie ukończenie żniw, o jak najwięcej chleba dla robotników i chłopów.

Równo toczy się traktor Czechowskiego po drodze do gromady Śliwaków w gminie Konary w pow. radomszczańskim, gdzie średniorolna chłopka, wdowa **Władysława Czyż**, zawarła umowę na pracę z POM. W Śliwakowie następuje radosne spotkanie. Przyjechały tam także cztery żniwiarki z SOM **w Kłomnicach**.

Na drogę wychodzą chłopi, zgłaszają się do Czechowskiego, wprowadzają na podwórza żniwiarki, wskazują pola, na których rozpoczną się żniwa.

Silnie przygrzewa lipcowe słońce. Dojrzałymi, pełnymi ziarna kłosami zbóż kołysze lekko wiatr. Ale już po chwili po obkoszonym łanie



Władysława Czyż z gromady Śliwaków ustawia w kopki skoszone przez snopowiązałkę zboże.

zboża Władysławy Czyż sunie za traktorem snopowiązałka.

— Patrzcie! — woła Władysława Czyż do chłopów, obserwujących pracę snopowiązałki. — Patrzcie, ile ona pracy ludzkiej zaoszczędza!

Snopowiązałka szybko przesuwa się wzdłuż łanu zboża. Z boku jej spływają na ściernisko wielkie, związane już snopy.

Nie trzeba samemu kosić, podbierać ani wiązać! — mówią z podziwem chłopi. — Wystarczy tylko zbierać z pola snopy i ustawiać je w kopki. A widzicie, jak pięknie pracuje? Najlepszy kosiarz i podbieraczka nie pozostawią tak czystego pola.

Sąsiedzi **Czyżowej, Antoni Musiał i Marcin Musiał**, podchodzą do stojącego na polu brygadzisty POM, **Stanisława Zielińskiego**.

— Chcielibyśmy, żeby i na naszym polu pracowała ta snopowiązałka. Może już za późno jest na zawarcie umowy z POM? — pytają niepewnie — **ale nie wiedzieliśmy przedtem, że pracuje ona tak znakomicie.**

Brygadzista radzi się traktorzysty ze swej brygady. Na Czechowskiego oczekują przecież chłopi, którzy wcześniej zawarli umowy. Czechowski złożył jednak zobowiązanie wyrabiania 150 proc. normy. Decyduje się więc podjąć nową pracę. I obydwaj chłopi podpisują się dodatkowo na umowie, zawartej przez Władysławę Czyż.

— Choćby przyszło mi pracować dzień i noc — woła Czechowski ze swego traktora — zboże wasze będzie na czas skoszone.

Z wdzięcznością patrzą na niego chłopi ze Śliwakowa. W ich sercach wzbiera uczucie wdzięczności i uznania dla Państwa Ludowego, troszczącego się o ich pola.

— Jestem wdową — oświadcza Władysława Czyż — i mimo pomocy ze strony wsi, nie zdążyłabym sprzątnąć zboża na swym polu. A teraz dzięki POM chyba pierwsza w gromadzie zakończę żniwa.

Żniwa trwają i na innych polach gromady Śliwaków, gdzie chłopi pracują na wypożyczonych z SOM-u żniwiarkach. Pracują na zmianę wspólnym sprzężajem. Kiedy zmęczą się konie **Aleksandra Śliwakowskiego**, zakłada się do żniwiarki konie **Zygmunta Grabnego, Zygmunta Makowskiego.** Na zmianę pracują ludzie i konie. SOM w Kłomnicach dobrze przygotował swe żniwiarki — stwierdza średniorolny chłop Zygmunt Grabny. — Pracują czysto, jak nowe.

Żniwa — oto czym żyje dziś cały Śliwaków. Kiedyś ciągnęły się tu one przez dwa lub trzy tygodnie. A teraz? Ledwie przed kilku godzinami ruszyły maszyny na pola, a wydaje się, jakby było już po żniwach. Tam, **gdzie niedawno** chwiały się na wietrze łany, stoją **długie szeregi ustawionych w kopki snopów.**

— Będzie dużo chleba — z powagą mówią chłopi ze Śliwakowa.

Z. NOWICKI

Rezerwy są, trzeba je tylko dostrzec

„Trybuna Ludu", Nr 189, omawiając w artykule wstępnym zagadnienie wzmożenia oszczędności w gospodarce węglem, stwierdza, że w Łodzi istnieją poważne i niewykorzystane rezerwy na tym odcinku.

— **„Przy wzmożeniu zainteresowania tą niezmiernie ważną sprawą — pisze „Trybuna Ludu" — Łódź może i powinna dać więcej: dwa, trzy razy więcej — przy pełnej mobilizacji, przy szerszym wykorzystaniu rezerw".**

Zagadnienie oszczędności węgla posiada dla nas znaczenie nie tylko gospodarcze, lecz również polityczne.

Jesteśmy krajem, który uruchamia z dnia na dzień wciąż nowe i nowe zakłady przemysłowe. Potrzebujemy dla nich coraz większych ilości węgla. Jesteśmy wreszcie krajem, który zlikwidował nędzę i ubóstwo mas chłopskich na wsi. Z każdym więc dniem wzrasta zapotrzebowanie ludności wiejskiej na artykuły codziennego użytku, a między innymi i na węgiel.

Jak widzimy sprawa węgla łączy się nierozerwalnie ze wzrostem gospodarki naszego kraju, z podniesieniem się stopy życiowej mas pracujących, z wzrastającymi potrzebami węgla do wielkich inwestycji Planu 6-letniego. Tym większą więc uwagę należy zwrócić na ujawnianie wszelkich rezerw, umożliwiających nam zmniejszenie zużycia węgla.

Jakie zatem posiadamy rezerwy w Łodzi i czy jesteśmy w stanie zwiększyć oszczędność wysokogatunkowego węgla?

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można śmiało stwierdzić, że Łódź posiada dość poważne osiągnięcia w zakresie zmniejszenia zużycia węgla, ma też duże braki i niedociągnięcia na odcinku ujawniania rezerw i zwiększania oszczędności.

Sięgnijmy do faktów. Transport kolejowy jest — obok zakładów przemysłowych — największym konsumentem węgla. **DOKP w Łodzi, która niedawno zajęła pierwsze miejsce w Polsce we współzawodnictwie PKP, zdobyła również pierwsze miejsce w zmniejszeniu zużycia węgla. Na tysiąc brutto ton kilometra, DOKP w Łodzi zużywa 32,4 kg., podczas gdy DOKP w Gdańsku zużywa 72.24 kg., a Wrocław 75 kg.**

Również w zakładach przemysłowych w Łodzi rozpoczęła się jeszcze jesienią ub. r. batalia o oszczędność węgla. **Zapoczątkował ją znany palacz kotłowy z ZPW im. Wiosny Ludów tow. W. Chajt, zmniejszając zużycie węgla o pół tony dziennie.** Inicjatywę podchwycili poszczególni palacze kotłowni, lecz nie nabrała ona charakteru **masowego.**

Co było tego przyczyną? Wprawdzie Wydział Ekonomiczny KŁ oraz ORZZ zorganizowały naradę palaczy, po której większa ilość fachowców przystąpiła do współzawodnictwa, a nawet podjęła konkretne zobowiązania, to jednak popełniono tu pewne niedopatrzenia. **Zapomniano mianowicie o upolitycznieniu tej akcji, zapomniano o organizacjach partyjnych i związkowych w zakładach pracy. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach akcja oszczędności węgla nie nabrała charakteru organizacyjnego, lecz raczej lokalnego sukcesu poszczególnego zakładu pracy.**

W wielu fabrykach łódzkich organizacje partyjne i związkowe **nie wiedziały o tym.** Inne nie włączyły do planu swej pracy partyjnej tego zagadnienia, nie zmobilizowały też komórek technicznych do opracowania odpowiednich norm zużycia węgla i t. p. Rzecz jasna, że sprawa zakończyła się na **sporadycznych „zrywach"**, które nie mogły dać efektywnych wyników, ani też ujawniać rezerw.

Są też inne przykłady, świadczące o niewykorzystaniu potężnych rezerw. **Dwaj pracownicy CZPB ob. Kalinuszkin i Kunikowski czynili od dłuższego czasu próby i eksperymenty, zdążające do zastąpienia średniego asortymentu węgla niższymi gatunkami.**

W ZPB im. 1 Maja zużywano duże ilości groszku II. Postanowiono więc mieszać węgiel z miałem. Osiągnięte wyniki oszczędnościowe w okresie kilku miesięcy przyczyniły się do zdobycia I miejsca we współzawodnictwie elektrowni przemysłu bawełnianego. Jednak doświadczenie z miałem nie zadowoliło nowatorów. Postanowili więc wzorując się na przykładzie Elektrowni Łódzkiej stosować domieszkę mułu. **W czerwcu br. przeprowadzono pierwszą próbę w kotłowni Zakładów im. Marchlewskiego. Rezultaty były negatywne. Rozpoczęto więc próby spalania mułu w jednej z uprzednio zbadanych kotłowni, która posiada kotły dwupłomienicowe o ciągu naturalnym. Zastosowano tam mieszankę $\frac{1}{3}$ groszku II i $\frac{2}{3}$ mułu z węgla silnie spiekającego. Rezultaty były nadzwyczajne. Palacze orzekli, że przy tego rodzaju mieszance mają mniej pracy przy odżużlaniu.**

Podobną próbę podjęto również **w ZPD w Zduńskiej Woli,** po której główny mechanik **ob. Klimczak zapowiedział stosowanie na przyszłość domieszki mułu w paleniskach kotłów dwupłomienicowych z ciągiem sztucznym.**

Jednak w wielu zakładach pracy istnieją jeszcze u poszczególnych ogniw technicznych opory przeciwko nowym metodom palenia mułem. Niektórzy tłumaczą to nieodpowiednio przygotowanymi rusztami, kotłowniami i t. p. Konsekwentne dążenie do wyrugowania konserwatyzmu w dziedzinie spalania mułu węglowego ma ogromne znaczenie w gospodarce narodowej. Muł bowiem posiada o wiele większą wartość opałową od miału, ze względu na to, że jest produktem **o dużej zawartości pierwiastka „C", czyli węgla, w formie najczystszej.** Jednak spalanie samego mułu jest trudne z powodu wilgotności oraz z tej przyczyny, że ziarna jego są drobniutkie i przelećiałyby przez ruszta. Zastosowanie więc mieszanek jest najlepszą formą zużywania tego produktu, **tym bardziej, że cena jego waha się od 9 do 12 zł. za tonę, podczas gdy jedna tona miału węglowego kosztuje 30 zł.**

Jak widzimy upowszechnienie doświadczeń stosowanych w zakładach im. Marchlewskiego oraz w Zduńskiej Woli przyczynić się może do bardzo poważnego **zmniejszenia węgla wysokogatunkowego na rzecz większego wykorzystania mułu.**

Pierwszy krok został dokonany. Obecnie, od inicjatywy i przedsiębiorczości wydziałów energetycznych w zakładach pracy zależą dalsze możliwości zmniejszenia kosztów własnych w kotłowniach. Zależy **też w jeszcze większej mierze, od ustosunkowania się do tego problemu organizacji partyjnych i związkowych w zakładach pracy, od tego w jakim stopniu potrafimy temu zagadnieniu nadać charakter walki politycznej o pełne i skuteczne zmniejszenie zużycia węgla w zakładach pracy.**

* * *

Na marginesie omawianego zagadnienia zasługuje na uwagę stosunek centralnych zarządów do nowatorów produkcji. Pomimo wyraźnego zalecenia PKPG niektóre centralne zarządy nie doceniają sprawy premiowania palaczy. **Inicjator racjonalnego spalania węgla W. Chajt nie otrzymał po dzień dzisiejszy premii. Również palacze Elektrowni Łódzkiej nie otrzymują premii, pomimo że wniosek leży już od półtora miesiąca w CZE w Warszawie.**

Nie otrzymali też żadnego wynagrodzenia nowatorzy w dziedzinie stosowania mieszanki mułu w przemyśle bawełnianym **ob. ob. Kalinuszkin i Kunikowski.** Wydaje się, że **ostatnie zarządzenie PKPG mówiące o odpowiednim premiowaniu nowatorów i palaczy za używanie mieszanki mułu usunie istniejące na tym odcinku niedociągnięcia.**

JAN ADAMOWSKI.

N. S. Tichonow

Plac Bastylii

Widziałem dziś: lud ruszył od Bastylii,
Ogromny las Paryża szedł wesoło,
Szli starcy, którzy wnuków prowadzili,
I szły kobiety z siostrą Karmaniolą.

Giserzy, maszyniści i ślusarze
W szeregach przyjacielski gwar mieszali,
I za ich pieśni dźwięczącym żelazem
Szła burza haseł wykutych ze stali.

Ja prostym wierszem swoją rzecz wywiodę
Nie przeto abym wymyślnym nie władał,
Lecz że dla ludzi zbratanych pochodem
Proste się słowo w czarodziejstwo składa.

To słowo ziemię ogrzewało zimną
W odnalezionej braterstwa poręce,
Z ulic Paryża — po Kreml biło hymnem
W ten dzień, jakiego nie ujrzałem więcej.

Poznaj, Szekspirze, las sztandarów takich,
Las, co starł z ziemi spór wieków minionyc
Jaki byś chwycił zwój i kreślił znaki,
By w nich zapisać ruch ulic czerwonych.

Wszystkie się czasy w jeden zespoliły,
I ten, który Bastylii skruszył mury,
W radzieckim wieku wolny wstał z mogiły,
Szedł wznosząc czapkę frygijską do góry.

Moje stulecie uwagą mnie darzy,
I wiele, wiele mógłbym opowiedzieć,
Lecz tego dnia widziałem taki Paryż,
Że obraz jego można wyryć w miedzi.

przełożył
WIESŁAW KARCZEWSKI

Likwidujemy analfabetyzm

W zakładzie naszym odbyła się niedawno uroczystość zakończenia kursu dla analfabetów. Spośród dziesięciu uczestników siedmiu ukończyło kurs celująco. Są to ob. ob.: **G. Tokarek, Wł. Szymański, St. Majewska, L. Dacieś, M. Zaport, Z. Gawot i M. Stasiak.** Ich postępy w nauce są nie tylko wynikiem pilności i wytrwałości uczniów, ale również ofiarnej pracy wykładowczyni kursu, **ob. Mieszczankowskiej.**

Absolwenci kursu wyrazili chęć dalszej nauki, przyrzekając, że nadal utrzymywać będą z wykładowczynią ścisły kontakt i zbierać się celem dalszego wspólnego pogłębienia uzyskanych wiadomości.

A oto, co pisze między innymi w liście do redakcji ob. Maria Zaport, jedna z absolwentek kursu. „Z dumą podpisałam pełnym nazwiskiem Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski. Jestem szczęśliwa, że na zawsze skończyłam z „krzyżykami", i mogę codziennie czytać gazetę".

Uroczystość zakończenia kursu została uświetniona występami zespołów świetlicowych.

A. Zieliński i H. Szczęśniak
ZPB im. Rewolucji 1905 r.

Wydobyć klasowy charakter zabytków Łodzi

(Artykuł dyskusyjny)

Jestem łodzianinem. Przed wojną w ustroju sanacyjno - faszystowskim takie wyznanie nie przynosiło zaszczytu, albowiem w oczach klas posiadających Łódź była zawsze „złym miastem". Tę łatkę przypiął fabrycznemu grodowi w pierw-



szych latach naszego stulecia powieściopisarz, Zygmunt Bartkiewicz w noweli pt. „Złe miasto". Sługębna fama rozniosła ujemną opinię po całej Polsce. Ale przydomek „złe miasto" wymaga sprostowania. Czemu „złe"? Bo takie określenie odpowiadało kapitalistom. Bo Łódź robotnicza, rewolucyjna, walcząca o swoje prawa, nękała niepokojem i złością sytych fabrykantów, podważała przez walkę klasową dobrobyt klas posiadających.

Z tego miasta, z jego niedoli i straszliwego wyzysku żyli fabrykanci, a traktowali Łódź, jak macocha pasierba. Stąd i straszliwe zaniedbanie architektoniczne Łodzi, jej ogromne upośledzenie, szpetność, chaotyczność zabudowań.

Ale ci, którzy Łódź budowali, którzy oddawali jej swoje życie i pracę — robotnicy — ci kochali miasto naprawdę. Nieustanne, uporczywe walki klasowe wskazują na to, że łódzka klasa robotnicza, zmierzając do zrzucenia wyzysku i jarzma fabrykantów, *usiłowała ująć w swoje ręce rządy*, usiłowała wejść w przysługujące jej prawo istotnego gospodarza Łodzi, aby stanowić o dalszym losie miasta.

Dziś, gdy spełniły się dążenia rewolucyjnych pokoleń, gdy Łódź weszła do grona miast Polski Ludowej, jako wolna, bawełniana stolica kraju, można i należy pomyśleć o właściwej szacie urbanistycznej naszego miasta.

Wiemy, że Plan 6-letni wyznacza Łodzi dużą rolę. Zadania, jakie stają przed naszym przemysłem, pociągać muszą kolosalny rozrost miasta. Chodzi więc o to, by przyszłość Łodzi została powiązana z jej klasową przeszłością. Jeden z dyskutantów słusznie wskazał na zalecenia zeszłorocznej Krajowej Narady w Nieborowie w sprawie badań nad historią budowy miast polskich.

Wtedy obrady ustanowiły jako cel nawiązanie urbanistyki współczesnej do nieprzemijających wartości polskiej tradycji narodowej.

Otóż dla Łodzi, jej tradycja narodowa jest jak najściślej klasowa. Toteż odbudowa Starego i Nowego Miasta, projektowana przebudowa całości muszą do tego nawiązać, powinny wydobyć **klasowy charakter zabytków,** uwypuklić *klasowy rozwój Łodzi.*

Tutaj, w Łodzi, z zabytków historii fabryk klasa robotnicza powinna odczytać swoje bohaterskie dzieje powstania, kształtowania się i walki z przemocą kapitału.

Dawna Łódź przechodziła trzy fazy rozwoju: rolniczą, tkacką i wiel-



koprzemysłową. Te fazy odbiły się w rozplanowaniu miasta, w jego architekturze. Najstarszy rolniczy ośrodek miasta znajdował się w północnej części dzisiejszej Łodzi na prawym brzegu Łódki. Na zachód, wzdłuż Podrzecznej i Drewnowskiej ciągnęły się domy. Na stoku leżał Stary Rynek. W Rynku znajdowały się dawne urzędy, sam zaś czworokątny Rynek otaczały domy starsze — stwierdza prof. J. Dylik — w dwu, lub trzech kondygnacjach, z szerokimi bramami wjazdowymi. W środku domu, sklepienie ich daje w przekroju łuk mocno spłaszczony.

Hale targowe w zachodniej części Rynku zostały zbudowane przez architekta Marconiego. Ulice staromiejskie biegną prosto, wyprowadzają się z dawnych dróg wiejskich. Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Lutomierskiej stoi jeden z najstarszych domów w Łodzi, wybudowany około roku 1820, z pięknym czterospadowym dachem. Przy Lutomierskiej znajdują się też stare domy podcieniowe. Wreszcie przy Zgierskiej, Podrzecznej i Stodolnianej rozsiadły się stare, parterowe domki z dachami naczółkowymi.

Oto są najstarsze ślady dawnej rolniczej Łodzi. Odbudowa i przebudowa Starego Miasta powinna bądź zachować to, co jeszcze można utrzymać przy życiu, bądź nawiązać w nowym budownictwie do tych starych tradycji. Toteż niepokojąco brzmi informacja inż. Kowalskiego (pierwszego dyskutanta), że Stary Rynek odbudowuje się w nowej koncepcji „bez nawiązania do pierwotnego założenia, do ówczesnej architektury"

To źle. Może dyskusja uświadomi błędność w tym wypadku nowatorstwa. Przecież w Warszawie Stare Miasto odbudowuje się ściśle według starych wzorów.

Na lewym brzegu Łódki, od roku 1823 zaczęło powstawać Nowe Miasto, dawna osada sukiennicza, Nowy Rynek (obecny Plac Wolności). Wzdłuż traktu piotrkowskiego wyrosły domki tkaczy, równolegle do dzisiejszej Wólczańskiej i Kilińskiego powstawały domki prządków. „Dawny plan Łodzi rękodzielniczej — *stwierdza* tenże *prof. J. Dylik* — był tworem jasnym i celowym. Poza rzędem domów frontowych rozciągały się działki ogrodów i pól. Wymagania estetyczne i higieniczne były zachowane. Bardzo przestronna na owe czasy magistralna ulica Piotrkowska znakomicie czyniła zadość potrzebom komunikacyjnym. Tereny przemysłowe były wyodrębnione, przeznaczono na nie doliny rzek Jasieni i Łódki. Łódź więc miała wtedy plan funkcjonalny". Późniejszy kapitalistyczny rozrost zniekształca miasto w sposób potworny.

Charakterystyczne zabytki Łodzi rękodzielniczej: empirowy ratusz z roku 1827 w Rynku, domy o dwóch kondygnacjach z przewagą elementów klasycystycznych, okazalsze domy murowane przy ul. Nowomiejskiej (szczególnie dom Nr 13 z dachem naczółkowym, z szeroką bramą wjazdową pośrodku frontonu i facjatką, ozdobioną klasycznym trójkątem).

Te wszystkie zabytki powinny być zachowane, naleciałość usunięta. Nowy Rynek, czyli Plac Wolności powinien otrzymać w pełni starą szatę.

W drugiej połowie ubiegłego stulecia w Łodzi zaczął się gwałtownie rozwijać kapitalizm, budując chciwie, byle jak — dla zysku.

Z tego czasu datują się zniekształcenia i potworności urbanistyczne, które należy usunąć.

Ale, jak ma wyglądać Łódź w Planie 6-letnim? Może odpowie na to publikacja planu przebudowy miasta? Ujawnienie tego planu da też materiał do dalszej dyskusji.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Sześć lat Opery Śląskiej

Bawiąca obecnie w Łodzi na gościnnych występach Państwowa Opera Śląska w Bytomiu posiada już spory dorobek artystyczny. Olbrzymi jej zespół, składający się z 420 osób da w naszym mieście w okresie lata 33 przedstawienia ośmiu oper, względnie baletów. Warto dodać, że nie tylko Łódź objęta jest siecią wyjazdową Opery Śląskiej. Ta — żartobliwie nazwana — „opera na kółkach" daje przedstawienia w jedenastu miastach na terenie trzech województw (katowickiego, opolskiego i krakowskiego).

— Już po raz czwarty bawimy na występach gościnnych w Łodzi — mówi dyrektor Syryłło. — Przyjeżdżamy tu chętnie, gdyż spotykamy się w stolicy polskiego przemysłu włókienniczego nie tylko z uznaniem dla naszej pracy, ale i z dowodami serdecznej sympatii ze strony społeczeństwa łódzkiego. Mamy nadzieję, że dzięki opiece i poparciu ze strony Komitetu Łódzkiego PZPR i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej będziemy mogli osiągnąć postawiony sobie cel, jakim jest — przynajmniej częściowo — wypełnienie tej luki, którą powoduje w życiu kulturalnym Łodzi brak stałego teatru operowego. Przewidujemy, że przedstawienia nasze zobaczy w Łodzi ponad 25.000 widzów.

— Państwowa Opera Śląska jest bodajże pierwszą operą zorganizowaną w Polsce po zwycięstwie nad hitlerowskimi Niemcami.

— Tak — stwierdza z dumą dyr. Syryłło. — Dzieje naszej opery rozpoczynają się z dniem 1. V. 1945 roku, a więc obejmują już okres sześciu lat. W maju 1945 roku ówczesny wojewoda śląsko-dąbrowski, tow. Aleksander Zawadzki, polecił Adamowi Didurowi zorganizowanie tej placówki kulturalnej i powierzył mu jej kierownictwo.

— Nie miała ona jeszcze — do rozmowy naszej dołącza się dyrektor artystyczny opery prof. Stefan Belina-Skupiewski — dostatecznej liczby artystów, nie miała chóru, baletu, orkiestry, nie dysponowała żadnymi materiałami muzycznymi, pozbawiona była kostiumów i dekoracji, a nawet nie otrzymała na razie stałego pomieszczenia. Mimo tych trudności już 14. VI. 1945 roku Opera Śląska zainaugurowała swoją działalność wystawieniem w Katowicach w Teatrze im. Wyspiańskiego „Halki" Stanisława Moniuszki.

— W pierwszym naszym sezonie operowym — dodaje dyr. Syryłło — wystawiliśmy 7 oper, dając w sumie 199 przedstawień. Ale dopiero w okresie 1947-48 ustala się ostatecznie charakter naszej opery. Bazuje ona przede wszystkim na młodym elemencie śpiewaczym, który znajduje w niej możliwości kształcenia się i rozwoju. Poza grupą uczniów Adama Didura, Opera Śląska wykształciła takie talenty śpiewacze, jak Natalia Stokowacka, Krystyna Szczepańska, Antonina Kawecka, Barbara Sawicka, J. Adamczewski, Wacław Domieniecki, Franciszek Arno, Edward Pawlak, Maria Kunińska, Bogdan Paprocki, Włodzimierz Lwowicz i inni.



Fragment z aktu III baletu „Złota Kaczka".

— A jak przedstawia się sytuacja materialna Opery?

— Już w 1946 roku pomoc finansowa Ministerstwa Kultury i Sztuki, Prezydium Rady Ministrów oraz Towarzystwa Przyjaciół Opery Śląskiej stworzyła warunki pewnej stabilizacji i umożliwiła bardziej systematyczną pracę. Z dniem 1. IX. 1949 roku Opera Śląska stała się placówką państwową i otrzymała nazwę „Państwowa Opera Śląska w Bytomiu".

— Okres ten — dodaje dyr. Belina-Skupiewski — przynosi poważne zmiany w składzie socjalnym naszej widowni. Systematyczna pomoc państwa umożliwia prowadzenie polityki zmierzającej do większego niż dotychczas udostępnienia przedstawień operowych ludziom pracy po cenach zniżonych. Poważnemu zwiększeniu uległa też liczba przedstawień dla młodzieży szkolnej (w okresie roku 1949 daliśmy 53 przedstawienia dla 35.146 młodych widzów).

— W roku 1950 — mówi dyr. Syryłło — zaznacza się tendencja do ustabilizowania się zespołu, który musi wprawdzie zasilić swoimi kadrami artystycznymi reorganizującą się Operę Warszawską, ale też otrzymuje nowe siły śpiewacze, które bądź to są już po studiach operowych, bądź też dopiero na naszej scenie pragną nabywać podstawy wykształcenia śpiewaczego.

— A jakie są wyniki pracy Opery w roku bieżącym?

— Wystawiliśmy dwie nowe opery: „Casanovę" Ludomira Różyckiego, i „Napój miłosny" Donizettiego oraz dwa balety: „Fontannę Bachczysaraju" Asafiewa i „Złotą Kaczkę" Maklakiewicza. Poza tym dawaliśmy wznowienia 13 innych oper i baletów, w sumie 129 przedstawień, w tym 67 przedstawień wyjazdowych. Wszystko to w okresie pięciu miesięcy.

— A jakie są wasze plany na najbliższą przyszłość?

— W okresie do 31. XII. br. wystawimy „Rusałkę" Dargomyżskiego, „Straszny dwór" Moniuszki i „Pana Twardowskiego" Różyckiego. W roku 1952 przygotujemy „Bal maskowy" Verdiego, „Sprzedaną narzeczoną" Smetany, „Jasia i Małgosię" Humperdincka — z baletów zaś „Dziadka do orzechów" Czajkowskiego i „Kopciuszka" Prokofiewa.

Publiczność łódzka w pełni docenia dotychczasowe osiągnięcia Państwowej Opery Śląskiej. W ciągu sześciu lat swego istnienia dała ona około 1600 przedstawień dla 1.100.000 widzów. Dotychczasowy jej repertuar składa się z 30 oper i baletów. Posiadając doskonały zespół pedagogów kształci ona nowe kadry śpiewacze, złożone również z byłych robotników, przed którymi w Polsce Ludowej otworzyła się droga awansu społecznego i należytego rozwoju uzdolnień artystycznych.

Gościnne występy Państwowej Opery Śląskiej w Łodzi przyczynią się nie tylko do ożywienia życia kulturalnego w naszym mieście, ale też staną się na pewno zachętą dla naszych gości do dalszej, owocnej pracy artystyczno-wychowawczej.

Rozmowę przeprowadził
EDWARD MARTUSZEWSKI

Na wczasy po zdrowie



Jednym z najpiękniejszych ośrodków wczasowych jest miejscowość Mikołajki w woj. olsztyńskim nad jeziorem Bełdańskim. Największą atrakcją dla wczasowiczów są kursy żeglarskie, zorganizowane przez Ligę Morską.

Kronika partyjna

Dzielnica Górna: W niedzielę, 15 bm., o godz. 10 w sali teatralnej ZPB. im F. Dzierżyńskiego odbędzie się ogólno-dzielnicowa odprawa agitatorów.

Ukazał się IV i V tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej

W księgarniach „Domu Książki" ukazał się już w sprzedaży IV i V tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej.

Nowe szkoły w dzielnicach robotniczych

Realizacja zadań drugiego roku Planu 6-letniego w Łodzi przynosi nowe inwestycje w dziedzinie budownictwa szkół. **Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przyjmuje już zapisy do nowowybudowanej szkoły przy ulicy Bojowników Getta Warszawskiego, na Bałutach.** W pięknym, dwupiętrowym budynku prowadzone są już roboty wykończeniowe, układa się dębowe podłogi, maluje ściany, drzwi i okna. Dzieci robotniczych Bałut — niegdyś dzielnicy nędzy i opuszczenia, znajdą tu 15 wspaniałych sal szkolnych, staranną opiekę lekarską, piękną świetlicę i wszelkie urządzenia kulturalne. Pod opieką nowych kadr nauczycielskich uczyć się będą miłości Ojczyzny, poznają historię klasy robotniczej, walczącej o lepsze, szczęśliwsze życie pokoleń.

Na osiedlu Montwiłła-Mireckiego przy ul. Perla, pną się w górę rusztowania nowego budynku szkolnego. Robota szybko posuwa się naprzód. Robotnicy rozpoczęli prace wiosną tego roku, wykonali już 50 proc. stanu surowego budowli. Budynek ten pomieści 30 sal lekcyjnych. Otwarcie szkoły nastąpi w nowym roku szkolnym. Lecz to jeszcze nie wszystko. **Przy ul. Wólczańskiej** jest już zagospodarowany plac, na którym **już od sierpnia br. rozpocznie się budowę gmachu szkoły podstawowej o kubaturze ponad 30 tys. mtr. sześc.**

Przy ul. Królewskiej na Chojnach, Wydział Oświaty Rady Narodowej zarządził gruntowna przebudowę szkoły. **Jeszcze w tym roku zostanie dobudowane jedno piętro, urządzona będzie sala gimnastyczna, wyposażona w niezbędny sprzęt.**

* * *

W stu budynkach łódzkich szkół ogólnokształcących przystąpiono już do **robót remontowych**. Planem objętych jest 230 szkół, które przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego zostaną doprowadzone do porządku. Remonty te, obejmują prace dekarskie, instalacyjne, zduńskie i malarskie. Szkoły przemysłowe, korzystające z funduszu inwestycyjnego, podlegają gruntowniejszym remontom. Tak na przykład **w Szkole Techniczno - Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115 dokonywana jest nadbudowa drugiego piętra szwalni szkolnej.** Rozszerzenie pomieszczenia umożliwi wstawienie nowych maszyn, a tym samym zwiększy możliwość zajęć praktycznych młodzieży.

Gmach Szkoły Przemysłowej - Żeńskiej przy ul. Wólczańskiej 23 ulega gruntownej przebudowie. Przebudowuje się drugie, trzecie i czwarte piętro, daje się nowe stropy, zakłada dźwigary nadokienne, maluje wnętrza i przeprowadza instalacje elektryczne. Z informacji, których udziela nam dyrektor **ob. Jagoszewska,** dowiadujemy się, że **na przebudowę szkoły przeznaczono 600 tys. złotych.** — Całkowita przebudowa budynku pozwoli nam — oświadcza dyr. Jagoszewska — przenieść umywalnię z trzeciego piętra do suteren, urządzić tam prysznice i szatnie. Mieścić się tam będą także pracownie: introligatorska, zabawkarska i bieliźniarska.

Całkowite ukończenie prac nastąpi w dniu 15 października, z tym, że na otwarcie roku szkolnego zostanie oddane do użytku czwarte, trzecie i drugie piętro, umożliwiając prowadzenie wykładów.

(CZ. ST.)

Szybko postępują prace na trasie P-P

Trasa P — P, nowa arteria miejska, której otwarcie nastąpi w dniu 22 lipca, biegnie długą linią od ulicy Żwirki do ulicy Lutomierskiej. Odcinek trasy od ulicy Żwirki do ulicy Zamenhofa ukończony został już w roku ubiegłym. Obecnie przeprowadzane są w szybkim tempie prace na długości od ul. Zamenhofa do ul. Andrzeja Struga i od Ogrodowej do Lutomierskiej.

Al. Kościuszki na odcinku od Zamenhofa do Andrzeja Struga otrzymuje nawierzchnię asfaltową. W celu poszerzenia tu jezdni ulegną rozbiórce stare, zniszczone budynki przy zbiegu ulicy **Struga i Al. Kościuszki.**

Ulica Zachodnia, **począwszy od** Ogrodowej do Lutomierskiej, **otrzyma** również **gładką nawierzchnię z kostki** granitowej. **Robotnicy, zatrudnieni na tym odcinku, zobowiązali się ukończyć roboty do dnia 22 lipca.**

W związku z przeniesieniem przystanku dla tramwajów dojazdowych, **przy ulicy Północnej wznoszona jest wielka poczekalnia długości 100 metrów. Obok obszernej poczekalni z czytelnią pism znajdzie tu również pomieszczenie Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Oddanie budynku nastąpi na jesieni br.** ST.

Biuro Obsługi Podróży
spieszyć będzie z pomocą pasażerom

Z dniem 16 bm. na dworcu kolejowym Łódź-Kaliska uruchomione zostanie Biuro Obsługi Podróży. Zadaniem jego będzie nadzór nad kulturalną i uprzejmą obsługą podróżnych w restauracjach i bufetach kolejowych, jak również przy załatwianiu formalności, związanych z przejazdem. Poza tym Biuro Obsługi Podróży rozstrzygać ma spory, wynikłe między obsługą kolejową a podróżnymi i przyjmować wszelkie skargi i zażalenia, związane z działalnością PKP.

Biuro współpracować będzie z izbą dworcową matki i dziecka i udostępni kupno biletów matkom z dziećmi do lat 4 oraz kobietom ciężarnym. Biuro udziela informacji w sprawie rozkładu jazdy pociągów, autobusów, rozkładu lotów samolotowych, komunikacji miejskiej, adresów instytucji, władz i urzędów, znajdujących się na terenie m. Łodzi. Wskazywać także będzie adresy kin, teatrów, przedsiębiorstw uspołecznionych, hoteli itp.

Przed III Zlotem Młodych Bojowników o Pokój

Młodzież łódzka przygotowała podarki na Zlot

Na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie młodzież łódzką reprezentować będzie 47 delegatów, powołanych spośród najwybitniejszych przodowników pracy zawodowej i społecznej, przodujących w nauce uczniów oraz studentów wyższych uczelni. Młodzież łódzką reprezentować będą w Berlinie również zespoły świetlicowe — balet z ZPB im. Harnama i ZM im. Strzelczyka oraz zespół Młodzieżowego Domu Kultury.

We wszystkich zakładach pracy i na obozach letnich młodzież energicznie przygotowuje się do Zlotu.

* * *

W sali Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a czynna była w dniach od 11 do 14 lipca **wystawa podarków młodzieży łódzkiej.**

W pięknie udekorowanej, obszernej sali rozmieszczono wielką ilość podarków, które uderzają swą pomysłowością i starannym wykonaniem. Wyróżnia się artystycznie sporządzony z metalu symbol ZMP — dar koła ZMP przy ZPB im. Harnama. Młodzież „Domu Książki" przygotowała dla młodzieży chińskiej olbrzymi album, przedstawiający osiągnięcia narodu polskiego w Planie 6-letnim. Młodzież szkoły podstawowej Nr 69 pięknie wykonała chatę góralską z góralem w stroju regionalnym. Koło ZMP przy Zakładach im. Strzelczyka sporządziło z metalu wielką kulę ziemską, na której w kilku językach widnieje słowo „Pokój"

Uwagę zwiedzających przykuwa wspaniała płaskorzeźba z brązu, przedstawiająca sztandary FDJ i ZMP, podtrzymywane przez młodzież polską i niemiecką, nad którą unoszą się gołębie — symbol pokoju.

Oglądając te liczne dary wyczuwa się wspólne uczucie, które ożywiało ich twórców — przyjaźń zespalającą młodzież całego świata w walce o pokój i o szczęśliwą przyszłość.

DZIEŃ ŁODZI

NARADA PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GUZIKARSKO-GALANTERYJNEGO

Dziś o godz. 8.30 w sali „Melodram" przy ul. Traugutta 18 rozpocznie się krajowa narada aktywu gospodarczego pracowników przemysłu guzikarsko-galanteryjnego.

WIELKI FESTYN LOTNICZY W PARKU 19 STYCZNIA

W niedzielę dnia 15 lipca w parku 19 Stycznia (Helenów) odbędzie się Wielki Festyn Lotniczy, połączony z występami artystycznymi. „Dom Książki" wystawi szereg stoisk z książkami o treści lotniczej, dla miłośników sportu będą odbywały się zawody sportowe. MHD zatroszczy się o zaprowiantowanie uczestników Festynu.

SZKOLENIE INWALIDÓW

W dniu 10 sierpnia br. w internacie przy ul. Narutowicza 114 zostanie uruchomiony kurs dla teletechników — inwalidów. Inwalidzi, zamieszkujący w Łodzi, winni kierować podania do Wydziału Pracy i Pomocy Społecznej (Piotrkowska 113) do dnia 20 lipca, a inwalidzi z terenu województwa podania kierują do najbliższej Powiatowej Rady Narodowej do dnia 25 lipca br.

DYŻURY APTEK

Dnia 14 lipca br. dyżurują apteki: Rzgowska 147, Piotrkowska 165, Daszyńskiego 59, Gdańska 90, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

W dniu 15 lipca: Daszyńskiego 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 34 b, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-13.

TEATRY i KINA

POWSZECHNY, 14 i 15 bm. — godz. 19.00 — „Jacht Paradise".
LUTNIA, 14 i 15 bm. — godz. 19.15 — „Czardaszka".
MAŁY, 14 i 15 bm. — godz. 19.30 — „Wodewil Warszawski czyli Śluby Murarskie".
OPERA ŚLĄSKA (Więckowskiego 35) 14 bm., godz. 19 — „Casanova" — dla członków zw. zaw.; — 15 bm., godz. 15 — „Fontanna Bachczysaraju" — dla członków zw. zaw.; — godz. 19 — „Opowieści Hoffmanna".

BAJKA — „Poszukiwacze złota", dod. „Przegląd sportowy Nr. 5-50", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Ostatni wystrzał", dod. „Mazurki Chopina", godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr. 22-51, godz. 17, 18, 19, 20, 21; Program dla najmłodszych, godz. 16.
MŁODA GWARDIA — dla młodzieży — „As wywiadu", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Nicholaus Nickleby" — godz. 20.
POLONIA — „Wesołe kumoszki z Windsoru" godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „S.O.S.", dod. „Cement", godz. 18, 20.
REKORD — „Zakazane piosenki", godz. 18, 20.
ROBOTNIK — „Wesołe zawody", godz. 18, 20.
ROMA — „Król Lavra" — program składany, godz. 18, 20.
STYLOWY — „Moja miła", „Wiosna w przyrodzie", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Rodzina Artamonowych", godz. 18, 20.
TATRY — „Zasadzka", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Wesołe kumoszki z Windsoru", dod. „Walka trwa", godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Ostatni wystrzał", dod. „Mazurki Chopina", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.
ZACHĘTA — „Wiosna w Sakenie", dod. „Korea oskarża" godz. 18, 20.

WESOŁY GŁOS

Trupi zlepek



All right. Gotowe. Już ramiona
zesztukowane. Wszystkie ślepia
Na miejscu, żuchwa przetrącona,
a nos zmiażdżony klej przylepia.
„Mistrzów" nie martwia takie chwaty,
Że sznyt krawiecki ordynarny.
To nic. Ten trup wskrzeszony, zszyty,
posłuży im jak robot karny.
Jeszcze ostatnich ściegów kilka,
Nad cerą ruch krawieckiej dłoni,
No, i gotowa czaszka wilka
i ludobójcy z Bonn, z Trizonii...
Niepewny siebie trup w mundurze,
strach, czy go deszcze nie zatopią,
Bo w świecie biją gniewu burze
i budzą gromy nad Europą.
Burze przemoczą stare szmaty...
Choć zszywał sam new-yorski majster,
znów się rozlecą trupie gnaty,
gdy pęknie nić i puści klajster.

ALEKSANDER BEZYMIEŃSKI

Bliźniaki

— Do yon make money? — czy robisz pieniądze?

To amerykańskie przywitanie najpełniej wyraża wszystkie dążenia i pomysły „prawdziwego" yankesa

Robić pieniądze — oto jedyne poważne zajęcie w krainie dorabiania się, gdzie wartość człowieka określają rozmiary posiadanego przezeń kapitału.

Na amerykańskim dolarze znajduje się napis: „W boga wierzymy!" ściślejsze byłoby wyrażenie: „W dolara wierzymy". Bowiem dolar w USA — to bóstwo, któremu się składa hołdy, którego blask rozjaśnia najczarniejsze sprawy. Business i zbrodnia są wrotami, prowadzącymi do dolarowego raju. W tych sferach działalności nagromadzone jest bogate doświadczenie — niemieje przed nim amerykańskie prawo.

Właściciele pierwszych w Ameryce kolei żelaznych nie zadowalali się skromnymi dochodami ze sprzedaży biletów. Urządzali napady na pociągi, jeżdżące po ich własnych liniach. Wspaniały przejaw amerykańskiego geniuszu przedsiębiorczości.

Bankierzy utrzymują bandy płatnych zabijaków, a gangsterzy posiadają własne banki.

Amerykańskie monopole wytwarzają wszystko, do zmniejszonej kopii posągu Wolności włącznie. Ale jednego nie mogą sfabrykować. Dzienniki gorzko biadają nad tym, że do tej pory nie została napisana „Biblia amerykanizmu", przy czym dają wyraz swej zazdrości wobec nazistów, dla których Hitler napisał „Mein Kampf".

Jak w Ameryce robi się pieniądze?

Coś niecoś mógłby o tym powiedzieć międzynarodowy awanturnik, Georges Dawson. Zaopatrzywszy się w pismo generała-majora Harry Vogana, pomocnika prezydenta USA do spraw wojennych, Dawson skupował w Europie sprzęt wojskowy, uprzejmie uznany za „nadwyżki", a następnie znów odsprzedawa go amerykańskiej armii. Czysty zysk z tej nieskomplikowanej operacji wyniósł 100 milionów dolarów.

Szeroko głośne jest w kołach amerykańskich ludzi interesu i przyciąga mnóstwo żądnych pielgrzymów miejsce, bynajmniej nie święte, nazywane RFK — „Rekonstruktywna Finansowa Korporacja". Przed tym ołtarzem łatwego zysku w dzikim pląsie krążą przedstawiciele amerykańskich monopoli. Rojem wirują drobni macherzy, bliscy Białego Domu — „handlarze wpływów", przedsiębiorczy generałowie, podejrzani adwokaci i gangsterzy — słowem to wszystko, co gazeta „Daily Worker" obrazowo nazywa" *tłustymi, szarymi uszami na niedzielnym kapeluszu amerykańskiego imperializmu*".

Wojnę w Korei handlarze śmierci powitali jak prawdziwe święto.

Dzięki niej bowiem tegoroczna wiosna rozkwitła wspaniałymi barwami dorobku dla amerykańskich monopoli, pracujących na rzecz wojny. Zysk naftowych kompanii doścignął 424 milionów dolarów, półtora raza więcej, niż w pierwszym kwartale ub. roku. W takim też stopniu podskoczyły dochody stalowych, gumowych chemicznych monopoli.

Jeśli „General Motors", Dupont i im podobni starają się zarobić na wojnie miliardy, to drobniejsze rekiny polują na miliony. Dzienniki amerykańskie pełne są ogłoszeń, podsycających spekulacyjny ażiotaż: „Aby szybko sprzedać armii swe towary, zwróć się do najbliższego kantoru", „Kupcie za 15 centów przejrzane wydanie „Dostawy dla wojenno - morskiej floty USA", „Wojenno - powietrzne siły zakupują w 33 większych miastach Ameryki!".

Dziennik „United States News and World Report" ucieszył swych czytelników krótkim pouczeniem pod nęcącym tytułem: „Jak uzyskać swą część wojennych dochodów?".

Amerykańscy businessmani robią pieniądze.

Niedawno prasa amerykańska przypomniała o największej osobistości Ameryki XIX wieku, Bracia Ing i Czang Bunker, zawdzięczając staraniom cyrkowego potentata Barnuma byli znani powszechnie na całym świecie pod nazwą „sjamskich bliźniaków". Urodzili się zrośnięci i przeżywszy tak długie życie, zmarli w północnej Karolinie w trzy godziny jeden po drugim.

Business i gangsteryzm— to amerykańscy bliźniacy, naszych dni. Mają wspólny system krwiobiegu, są nierozdzielni i zrastają się coraz ściślej. Pierwszy, gdyby nawet chciał, nie może pozbyć się drugiego, a ten nie jest zdolny istnieć bez swego brata, businessu. Ich losem jest żyć razem i umrzeć jednego dnia i jednej godziny.

(„Krokodyl")

Pogromcy ryżu

„Co kraj to obyczaj" U nas więc np. obyczaj każe zbierać plony przy pomocy kos, sierpów, żniwiarek, snopowiązałek, kosiarek itp. A na tak zwanym Zachodzie zupełnie inna teoria. Wyższa teoria, amerykańska. Tam, proszę was, jeśli już kosić — to armatą, jeśli młócić — to pociskami z moździerza, Ostatnio właśnie (psu) bra tankowie francuscy wuja SAM-a zademonstrowali w Vietnamie taką agrykulturę. Przy pomocy bomb i kartaczy jęli zbierać ryż z pól w rejonie Bin-Tri-Tien. A wszystko dlatego, żeby poprawić ton biuletynów z przebiegu brudnej wojny vietnamskiej. „Żniwa" bowiem w Bin-Tri-Tien pozwolą imperialistom przepędzonym przez bohaterskich indochińczyków pochwalić się wreszcie w komunikatach jakimś zwycięstwem.

Np: *„dnia 11 lipca nasze waleczne oddziały wzięły do niewoli 13 bujnych łanów owsa, tudzież poważnie zraniły dywizjon trzciny cukrowej. Śmiało odpierając ataki ryżu, układającego się w postaci zapory szczotkowej, kawaleria nasza dokonała rozgromienia kilkunastu hektarów prosa.*".

Et.

Szybko i sprawnie

— KTO SZYBKO DAJE, TEN DAJE DWA RAZY...
pouczał Jana wciąż stryj Anastazy.
I aby większej wagi dodać słowom —
szybko podpisał Pożyczkę Narodową.
Jan także wpłacił. Lecz głową pokiwał
słysząc, że późno stryj zacząć chce żniwa.
— Dajcie też i mnie — rzekł — słówko wam rzucić:
KTO SZYBKO ZBIERZE, TEN WIĘCEJ WYMŁÓCI...
Stryj się rozeźlił i choć nie był gburem,
klął, że dziś jajko mądrzejsze od kury!
Lecz w gruncie rzeczy, nie będąc tumanem.
Trochę pomyślał — i zaczął przed Janem.
A gdy zżął swoje — następnego rana
poszedł z pomocą sąsiedzką do... Jana!

TADEUSZ SŁUPECKI

Stalowy rumak

Strasznie drażliwi stali się zachodni łotrzykowie. Pamiętamy, jak na Kongresie Pokoju w Warszawie, amerykański adwokat belgradzkiego titlerka, Rogge, skomlił żałośnie, aby bankierów i przemysłowców USA nie nazywać po imieniu — imperialistami, bo ich to „bardzo boli".

Z kolei rozżalił się w londyńskiej „Polsce wiernej" (dolarowi) imć baron Waldemar von Anders. Że mianowicie „na próżno" nazywają go podżegaczem wojennym. Że niesłusznie szydzą z wymarzonego przezeń środka lokomocji — białego konia.

W związku z tym hitlerowski kawalerzysta komunikuje z dumą, że postanowił zamienić „białego konia" na „stalowego rumaka".

Ano, faktycznie, stalowy rumak nie to co koń (nawet biały). O wiele szybciej można na nim zajechać do... Norymbergi, gdzie prędzej, czy później wszystkich łotrów czeka triumfalna brama (w kształcie szubienicy).

O'Set.

Jakie siewy taki plon

„Co zasiejesz, to i zbierzesz"
Oto mądre słowa są,
Zresztą każdy dobrze wie, że
Jakie siewy, taki plon.
Poprzez wyzysk imperializm
Sieje kryzys, wojny, brud,
Więc nie dziwne, że zbierają
Bezrobocie, nędzę, głód.
Posiew wojny plonów nie da,
Gołąb przegna stado wron,
Cóż, panowie, będzie bieda...
Jakie siewy, taki plon!



U nas za to, piękne lato,
Zboże w polu niby las,
Aby więc uniknąć straty
Trzeba zdjąć je, bo już czas.
Grzmią żniwiarki coraz szerzej,
Płynie zboże z wszystkich stron,
Co zasiejesz, to i zbierzesz,
Jakie siewy, taki plon!

ADAM OCHOCKI

Cykl prelekcji
poświęconych walce o pokój

Łódzki Komitet Obrońców Pokoju organizuje szereg prelekcji, poświęconych sprawie walki o pokój. Pierwszą z tego cyklu będzie prelekcja mg-ra Józefa Kuźby, uczestnika Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej pt. „Nauka polska w służbie pokoju". Prelekcja odbędzie się w środę, 18 lipca, w lokalu Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki (ul. Piotrkowska 86).

Początek o godz. 19.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA SOBOTĘ, 14 LIPCA 1951 ROKU.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 „Muzyka dla wszystkich", 14.30 Proza, 14.45 Polska piosenka masowa, 14.50 Gra Zespół Mandolinistów, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy", 16.05 „Angren — miasto kopalnia", 16.20 Koncert rozrywkowy, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Dziennik popołudniowy, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert Orkiestry Polskiego Radia, 18.00 „Jelonek i syn", 18.15 Wiersze Adama Mickiewicza, 18.25 Rep. literacki, 18.45 Felieton tygodn., 19.00 Transmisja meczu „Włókniarz" — „Kolejarz", 19.20 Rewolucyjne pieśni francuskie, 19.35 Audycja literacka, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Z frontu zobowiązań lipcowych, 20.45 „Przy sobocie po robocie", 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Reportaż z III Międzynarodowego Turnieju Szachowego, 22.35 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Koncert z Pragi.

PROGRAM NA NIEDZIELĘ, 15 lipca 1951 ROKU.

6.00 Dziennik poranny, 6.20 Melodie ludowe i masowe, 7.00 Dziennik poranny, 7.20 Radzieckie melodie, 8.00 Wiadomości poranne, 8.10 Muzyka rozrywkowa, 8.50 Audycja SKRK, 9.00 Koncert organowy, 9.30 Proza, 9.45 Wieś tańczy i śpiewa, 10.00 Polska piosenka masowa, 10.05 Skrzynka ogólna, 10.20 Poezja i muzyka, 11.00 Korczmarow: „Wolne Chiny", kantata, 11.21 Melodie rozrywkowe, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.04 Przegląd czasopism, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 „Życie i walka F. Dzierżyńskiego", 13.35 Muzyka rozrywkowa, 14.15 Od naszych korespondentów, 14.25 Koncert rozrywkowy, 14.45 Reportaż o zobowiązaniach lipcowych, 14.55 „Ludzie naszych fabryk i wsi", 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 Pieśni Czesława Marka, 16.20 Koncert życzeń, 16.40 Reportaż ze Szkoły Pielęgniarskiej, 16.50 „Promienie kosmiczne", pogadanka, 17.00 Dziennik popołudniowy, 17.20 Koncert, 18.00 Na fali humoru i satyry, 18.30 „Melodie operetkowe i rozrywkowe", 19.20 Koncert Chopinowski, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 „Beaumarchais" — słuchowisko, 21.40 Muzyka 22.00 Wiadomości sportowe, 22.40 W rytmie walca, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.



20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 14 lipca 1931 r.

STRAJKI

W firmie Daubego, przy ul. Wólczańskiej 128 oraz w fabryce. „L. Przygórski", przy ul. Południowej 88 — robotnicy porzucili pracę, nie godząc się na systematyczną obniżkę zarobków.

Z GŁODU I Z NĘDZY

Zelma Tietz — zamieszkała przy ul. Marysińskiej 46 — po otrzymaniu wymówienia pracy — napiła się kwasu solnego. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Piotr Misiak, zam. przy ul. Braterskiej 14 — zasłabł z głodu i wycieńczenia. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

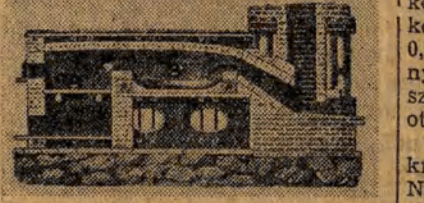
URZĘDNICY ŻĄDAJĄ ZASIŁKÓW

Po ostatnich obniżkach pensji urzędniczych, wynoszących ogółem 35 procent uposażenia — urzędnicy państwowi, najniżej uposażeni, domagają się wypłaty zasiłków — oświadczając, że w razie odmowy — ogłoszą strajk powszechny.

Od „fryszerki" do częstochowskich martenów

Metale i ich stopy mają ogromne znaczenie we współczesnej technice. Przemysł, transport, rolnictwo i inne gałęzie gospodarki narodowej potrzebują miliony ton metali.

Pierwsze miejsce w ich produkcji światowej zajmuje żelazo.



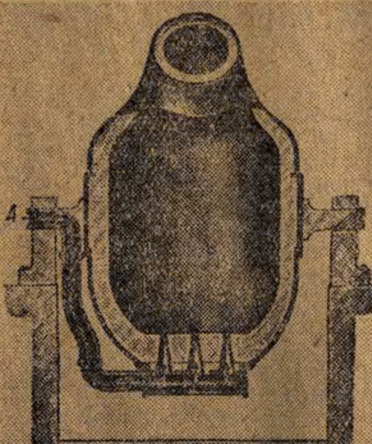
Piec do pudlingowania żelaza

(Rys. 1)

Surowiec żelazny, otrzymany w procesie wielkopiecowym, jest stopem żelaza i węgla (2 proc. i więcej), zawierającym i inne domieszki, najczęściej krzem (Si), fosfor (P) mangan (Mn) i siarkę (S). Obecność wszystkich tych pierwiastków nadzwyczaj silnie wpływa na mechaniczne własności metalu. Szczególnie wielką rolę odgrywa węgiel. Przy zawartości 1 proc. i więcej węgla otrzymuje się żeliwo (które jest końcowym produktem procesu wielkopiecowego). Zawartość węgla od 0,3 proc. do 1,7 proc. odpowiada różnym gatunkom stali, metal o mniejszej zawartości węgla niż 0,3 proc. otrzymał nazwę żelaza kutego.

Żeliwo jest twarde, lecz bardzo kruche, nie daje się kuć i walcować. Natomiast stal jest bardzo twarda i elastyczna. Dlatego też jest doskonałym materiałem do budowy części maszyn o dużej wytrzymałości.

W celu obniżenia zawartości węgla w surówce wielkopiecowej stapia się ją ponownie i żarzy w strumieniu powietrza. Następuje wtedy spalanie pewnej ilości węgla (i większości innych domieszek) i w rezultacie otrzymuje się stal. Wprowadzając do zwykłej stali węglistej inne metale (np. chrom, nikiel), otrzymuje się tzw. stale specjalne, niezbędne do produkcji najrozmaitszych części maszyn.



Konwertor czyli tzw. gruszka Bessemera

(Rys. 2)

Do końca XVIII w. odwęglanie czyli „świeżenie" surowca odbywało się przy pomocy węgla drzewnego, w prostych paleniskach kowalskich tzw. „fryszerkach". **Nowy okres rozwoju odwęglania datuje się od wynalezienia przez Henryka Corta w 1784 r. płomiennego pieca „pudlarskiego"**, umożliwiającego zastosowanie węgla kamiennego i pozwalającego na przerabianie większych ilości surowca. Za pomocą pudlowania otrzymuje się wyłącznie miękkie żelazo kowalne — lecz nie stal.

W palenisku A (Rys. 1) spala się węgiel kamienny. Płomień i gorące gazy utleniające się od niskiego sklepienia pieca, padają na żelazo znajdujące się w B i topią je. Spód pieca B wyłożony jest tlenkami żelaza (rudą). Węgiel, krzem i fosfor ze stopionej surówki łączy się z tlenem z tlenków żelaza i ostatnie dwa pierwiastki przechodzą do żużla. Tlenek węgla jako gaz uchodzi. W miarę oczyszczania się żelazo gęstnieje, a w końcu wyciąga się je z pieca w bryłach i usuwa szlakę (żużel) przez walcowanie.

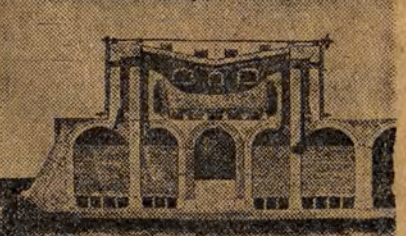
Wyrób stali na skalę fabryczną datuje się od roku 1740, kiedy to zegarmistrz londyński wynalazł sposób otrzymywania stali w tyglach. Służyła ona do wyrobu sprężyn zegarowych. Sposób ten został ulepszony w roku 1855 przez Henryka Bessemera.

Metoda Bessemera polega na utlenianiu surowca powietrzem, które spala różne domieszki i węgiel zawarty w surówce. Stopione żeliwo wlewa się do t. zw. gruszki Bessemera (Rys. 2) wyłożonej gliną zmieszaną z piaskiem, i przez otwory w dnie wdmuchuje się strumień gorącego powietrza.

Cały proces trwa od 15 do 20 minut. Przy zwykłej pojemności konwertora bessemerowskiego — 20 ton, udaje się przeprowadzić około 40 „świeżeń" na dobę, co daje 800 ton stali. Obecnie zdarzają się konwertory o pojemności do 50 ton.

Produkcję stali z każdej surówki umożliwia metoda Martina (1865 r.). Zasada procesu polega tu na wypalaniu domieszek żeliwa wielkopiecowego tlenem z tlenków żelaza (w postaci rudy żelaznej lub zardzewiałego złomu żelaznego). Niezbędną wysoką temperaturę osiąga się drogą spalania gazu opałowego zmieszanego z gorącym powietrzem.

Piec martenowski (Rys. 3) jest piecem płomiennym. Składa się z prostokątnej wanny wyłożonej ogniotrwałym materiałem. Niskie sklepienie nad wanną kieruje płomień gazu na surowiec. W przedniej ścianie są otwory, służące do załadowywania pieca, z przeciwnej strony znajdują się mniejsze otwory do wypuszczania gotowej stali i żużla. W bocznych ścianach przechodzą kanały do doprowadzania gazu palnego (generatorowego — wielkopiecowego lub świetlnego) i powietrza. U dołu pieca znajdują się 4 regeneratory, służące do ogrzewania powietrza i gazów doprowadzanych do pieca.



Przekrój pieca martenowskiego

(Rys. 3)

W piecu martenowskim możemy otrzymywać stal o dowolnym składzie. W piecach tych można przerabiać na doskonałą stal bezużyteczny złom żelazny, dodawany do surowca w ilości 20—70 proc.

Nowoczesny piec martenowski w ciągu 6—8 godzin daje 400 ton stali. Dzięki nowym metodom pracy, jak np. wdmuchiwanie tlenu, stosowanym w hutach Związku Radzieckiego, wydajność pieców martenowskich silnie wzrosła. Obecnie można osiągnąć wydajność 10 ton stali na dobę z każdego metra kwadratowego powierzchni pieca.

Takie to właśnie piece martenowskie zapłonęły w nowej stalowni huty „Częstochowa".

J. P.

Kultura fizyczna i sport

Jutro lekkoatleci polscy startują w Moskwie

Jutro w Moskwie rozpocznie się *trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami ZSRR, Rumunii i Polski.*

Start naszych lekkoatletów w stolicy Związku Radzieckiego jest wielkim wydarzeniem w naszym życiu sportowym i jest jeszcze jednym dowodem stale zacieśniających się stosunków przyjaźni pomiędzy sportowcami radzieckimi i polskimi.

O tym, z jak poważnymi przeciwnikami zmierzą się w poniedziałek i wtorek nasi czołowi lekkoatleci, mówi fakt pobicia przez lekkoatletów radzieckich w ciągu ostatnich trzech lat 33 rekordów ZSRR i uzyskania szeregu doskonałych wyników, które dziś wysuwają ich na czoło lekkoatletów na całym świecie.

W tym roku lekkoatleci radzieccy zdążyli już pobić trzy rekordy wszechzwiązkowe. W biegu na 5.000 m Popow uzyskał czas 14:20,8, Kazancew w biegu na 3.000 m z przeszkodami uzyskał czas 9:06,0 i wreszcie w pchnięciu kulą Lipp uzyskał doskonały wynik 16,95 m.

Z wyżej przytoczonych wyników łatwo wywnioskować, że lekkoatleci nasi będą musieli dać z siebie wszystko, aby z pierwszego swojego spotkania z kolegami radzieckimi wyjść z honorem.

8 rekordów świata Sałygi

Między sportowcami, którzy wspaniałymi osiągnięciami uczcili nadchodzącą VII rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego, kolarz łódzkiej Gwardii, Teofil Sałyga, zajął jedno z najbardziej zaszczytnych miejsc.

Sałyga, jak donosiliśmy wczoraj, na torze kolarskim Ogniwa w Krakowie ustanowił 13 nowych rekordów, w tym 8 rekordów świata, w czasie bicia rekordu świata w jeździe 12-godzinnej.

Sałyga ustanowił nowe rekordy:

na dystansie 100 km wynikiem 2:43,52,
na dystansie 300 km — 8:45,36,
na dystansie 400 km — 11:50,40,
w jeździe 3-godzinnej, ustalając wynik 109,200 km,
w jeździe 4-godzinnej — 141,200 km,
w jeździe 5-godzinnej — 175,538 km,
w jeździe 6-godzinnej — 209,115 km,
w jeździe 7-godzinnej — 243,220 km,
w jeździe 8-godzinnej — 275,705 km,
w jeździe 9-godzinnej — 308,665 km,
w jeździe 10-godzinnej — 340,121 km,
w jeździe 11-godzinnej — 372,724 km,
i w jeździe 12-godzinnej—405,662 km.

Dzisiejsze imprezy sportowe

GODZ. 16: w Pabianicach pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz".

GODZ. 17,30: na stadionie „Włókniarza" przy Al. Unii odbędzie się ostatni przed przerwą letnią mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi pomiędzy „Włókniarzem" i „Kolejarzem" z Warszawy.

Niedzielne imprezy sportowe

GODZ. 10: Start honorowy wyścigu szosowego „Dziennika Łódzkiego" Łódź — Kalisz — Łódź. Start ostry nastąpi sprzed parku „Wenecja".

GODZ. 10: w Pabianicach — drugi dzień zawodów lekkoatletycznych Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz".

GODZ. 15: na stadionie „Włókniarza" przy Al. Unii — zawody w szczypiorniaku, zawody zapaśnicze „Włókniarz" — „Gwardia" oraz popisy gimnastyczne. Około godz. 17 spodziewany jest przyjazd pierwszych kolarzy startujących w wyścigu „Dziennika Łódzkiego".

GODZ. 17: w Tomaszowie „Spójnia" spotka się w zawodach piłkarskich o wejście do II ligi z mistrzem wojew. olsztyńskiego.

15 minut ćwiczeń przed pracą

przezwycięża znużenie w czasie upałów

Skwarne południe. Z nieba spływa żar. Rozgrzane chodniki ulicy Piotrkowskiej palą niemal podeszwy przechodniów.

Uf, gorąco — narzekają robotnicy przy swych warsztatach i urzędnicy przy swych biurkach. Praca jednak nie może cierpieć wskutek panujących u nas od kilku dni upałów. Trzeba więc zdwoić swą energię i... przezwyciężać skutecznie znużenie organizmu, występujące w takich warunkach szybciej, aniżeli kiedy indziej.

Na doskonały pomysł wpadło koło sportowe 149 zrzeszenia sportowego „Ogniwo" w Miejskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, mieszczącym się w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 17, organizując dla pracowników codzienną 15 - minutową gimnastykę. Ćwiczenia prowadzi instruktor tego zrzeszenia, Bedkowski, a liczba ćwiczących powiększa się z dnia na dzień.

— Początkowo z frekwencją nie było dobrze — mówi nam członek zarządu koła, Jan Dudek. — Na gimnastykę przychodziło 4 do 5 osób, a dziś przeciętna frekwencja waha się w granicach od 50 do 60 osób. Pomimo tego, po gimnastyce każdy z nas z większą ochotą przystępuje do pracy i pracuje wydajniej.

Rozmowę naszą przerywa przybycie instruktora Bedkowskiego. Na czyściutko utrzymane podwórze wychodzą biuralistki, biuraliści, technicy, inżynierowie, woźni i gońcy. Jedni młodzi, drudzy bardziej zaawansowani w wieku.

Z ust instruktora padają słowa: „na moją komendę...".

Z. Kr.

CDSA prowadzi w mistrzostwach piłkarskich

MOSKWA. W meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR drużyna CDSA pokonała moskiewskiego Spartaka 1:0. Zespół CDSA ma obecnie jednakową ilość punktów z Dynamo (Tbilisi) — po 26 pkt. (po 17 spotkaniach), jednak gorszy stosunek bramek. O 5 pkt. mniej ma trzeci w tabeli Górnik (Stalino).

Rozrywki umysłowe (19)

Zadanie obrazkowe

Zgodnie z ruchem wskazówki zegara napisać na obwodzie koła litery, wchodzące w skład dwóch zilustrowanych wyrazów i odczytać jednowyrazowe rozwiązanie.



Dwa zilustrowane wyrazy oraz słowo, które należy odszukać, mają identyczne znaczenie w języku polskim i rosyjskim.

Za prawidłowe rozwiązanie zadania obrazkowego przewidziane są do rozlosowania wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązanie zadania nadesłać pod adresem naszej redakcji w terminie do dnia 12 sierpnia br. z dopiskiem na kopertach: „Dział Rozrywek Umysłowych".

Rozwiązanie zadania Nr 17.

„Przez powszechny udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski przyśpieszymy nasze wielkie, pokojowe budownictwo".

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 17 wylosowały następujące osoby:

1) Ob. Ryszard Jakubowski, Łódź, Aleje 1 Maja 54, m. 1,

2) Ob. Wiesław Łagowski, Tuszynek koło Łodzi, Sanatorium, pawilon 4, pokój 110.

3) Ob. Jerzy Mandla, poczta Puszcza Mariańska, powiat skierniewicki, 27 Państwowy Ośrodek Szkolenia Zawodowego w Studzieńcu

4) Ob. Wiesław Fiszenbrandt, Łódź, ulica Sąsiedzka 38, m. 1

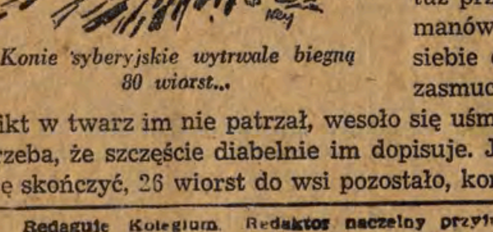
5) Ob. Stefania Sterczewska, Łódź, ul. Łokietka 2.

F. DZIERŻYŃSKI

UCIECZKA

III.

Odjechali w końcu „kupcy" obiecując, że za tydzień lub dwa wrócą tu znowu z pieniędzmi i kupią tę kość mamutową. Jechali tak dniem i nocą bez przerwy przez tajgę, las pierwotny, olbrzymi, a furmani im legendy opowiadali o zbójcach i włóczęgach, mordach, grabieżach w tej tajdze, o zbiegłych i ukrywających się tu katorżnikach i zesłańcach, o polowaniu na tych zbiegów. I wraz z tymi opowieściami tajga ciemna, tajemnicza, szumiąca wiecznie, poczęła żyć i wynurzały się z gęstwiny cienie zabitych i nie pochowanych, cienie umierających z głodu i konających z przekleństwem, że matka ich na świat wydała; cienie zbłąkanych, co łbem o pnie drzew tłuką w beznadziejnej rozpaczy. To znów wynurza się cień zbója, co czyha przy drodze z lufą wymierzoną na kupców, a tam znów katorżnik, ścigany jak zwierz dziki, pędzi co tchu, pod konary się chowa, lecz kula już go dosięga i pada, krwią brocząc... A „kupcy" wciąż jadą i jadą zamyśleni nad dziwnym losem człowieka i zapatrzeni w tę tajgę olbrzymią, żywą. Niedawno sami więźniowie, otoczeni żołdactwem, strzeżeni pilnie, pędzeni tysiące wiorst, hen, precz z ojczyzny na krańce świata, do Azji północnej, a teraz już wolni, na powrót wracają wśród tajgi! Na niebo usiane gwiazdami spoglądać mogą i ono się do nich uśmiecha wróżąc powodzenie.



Konie syberyjskie wytrwale biegną 80 wiorst...

A tajga wciąż szumi i szumi...

Furmani i konie zmieniali się co 6 — 10 godzin; zbiegowie szybko posuwali się naprzód, wciąż bliżej do celu; legenda cała tworzyła się o rozbitkach, tuż przy nich, bo każdy z furmanów następnemu na wsi od siebie coś dodawał, a „kupcy" zasmuceni wzdychali, a gdy nikt w twarz im nie patrzał, wesoło się uśmiechali. Bo też przyznać trzeba, że szczęście diabelnie im dopisuje. Już wkrótce tajga miała się skończyć, 26 wiorst do wsi pozostało, konie syberyjskie wytrwale wciąż biegną bez przerwy już 80 wiorst. Wtem pędzi im na spotkanie kibitka, słychać z dala już dzwonek, to trójką jadą, to ktoś ze sług carskich! „Kupcom" raptownie spać się zachciało, kładą się więc i paltem się przykrywają. To „isprawnik" (naczelnik powiatowy) z naczelnikiem włościańskim pojechali drogę oglądać; przejechali lecz już „kupcy" leżą skarżąc się tylko, że w bryczce trudno zasnąć.

Noc się zbliżała, gdy z tajgi tej wyjechali, wieś tuż za tajgą, konie stajnie poczuły, a „kupcy" zaczęli się troszczyć, czy znajdą zaraz świeże konie. Aż tu widzą na drodze włościan z czapkami w ręce i starca siwego na kolanach. Widocznie wzięli „kupców" za sługi carskie, lecz gdy za chwilę poznali omyłkę swoją, wnet się wszystko zmieniło. Upokorzyli się dla władzy, a ci żadnych epoletów i znaków nie mają, co za jedni; Stój! schwycili konie za uzdę i zatrzymali, bryczkę dokoła otoczyli. Byli pijani. Przepili pieniądze gminne wraz ze swoim „starostą" (sołtysem) i teraz chcieli przebaczenia prosić u władzy, od kary się wykręcić. Lecz to nie urzędnicy, a więc „kto wy? skąd? dokąd? po co?"

„Precz rozbójnicy, jak śmiecie nas, kupców z miasta N., na drodze zatrzymywać. My wam, hołoto, pokażemy! Ustąpcie! Furmanie, jedź dalej, pędź batem won tę zgraję pijaną" — zaczęli srogo krzyczeć „kupcy", choć skóra na nich cierpła. „Czy już uprzedzono tych chłopów? Nie, to niemożliwe; a więc być może jest jeszcze ratunek! Tylko zimnej krwi, zbiegowie!" Lecz furman zbladł, opuścił lejce i ani słowa przemówić nie był w stanie; nie mógł koni przez tłum popędzić. Zaś pijany starosta natarczywie czepiał się — „kto wy, skąd, dokąd i po co?".

Rozpoczęła się wówczas batalia „na gębę". „Kupcy" mieli jeden paszport, pokazali wreszcie staroście, a jeden z nich wyjął papier i zaczął głośno „skargę pisać" do generał-gubernatora, że ich, dobrze znanych mu ludzi, zatrzymują jako przestępców na drodze, napaście urządzają jego podwładni z blachami carskimi na piersiach, chcąc prawdopodobnie dostać na wódkę. Zwrócił się wreszcie do chłopów niektórych, by byli świadkami przeciw staroście. Zlękli się chłopkowie i nogi za pas wzięli, a starosta zaczyna przepraszać i zaprasza: „Pożałujtie w barskuju komnatu" [1]), obiecując, że zaraz zarządzi, by konie gminne były podane, niech tylko kupcy się nie gniewają.

„A, w takim razie to rzecz inna!" — „kupcy" przyjmują wspaniałomyślnie zaproszenie.

Lecz wkrótce czekała „kupców" znów niespodzianka, wkrótce „isprawnik" miał wrócić i tu się zatrzymać; może jeszcze ich zastać. Lecz przyszedł starosta i wyzwolił ich z biedy.

Na jego widok oburzyli się strasznie: „Ty, starosto, śmiałeś nas zatrzymywać, nas o papiery pytać, jak zbójów? Nie darujemy ci tego! Napadać na drodze na kupców przejeżdżających! Nie, nie darujemy ci tego!" — w swej pańskiej godności rozgniewani i obrażeni „kupcy" nie zechcieli ani minuty przebywać pod jednym dachem z takim opryszkiem, pijanicą i „łykiem", kazali swe rzeczy zanieść na wóz i pojechali szukać prywatnego mieszkania, by tam konie wynająć i zaraz dalej wyruszyć.

Ostatnia to była próba dla zbiegów, musieli rolę panów odegrać, a potem serdecznie się śmieli, że oni raz w życiu byli panami!

Wszak lud im to daruje i chełpliwości pańskiej za grzech nie poczyta?

Dalej szczęśliwie przez stepy buriackie jechali i za parę dni już byli w pociągu, który ich wiózł tam, dokąd się rwali. Ucieczka cała do kraju trwała 17 dni, a w tamtą stronę wieźli ich zbiry cztery miesiące.

„Czerwony Sztandar" nr 1, 1902.

[1]) Pokój dla tzw. „lepszych" gości. *Red.*

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05, Dział partyjny — 216-14, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11, Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 254-21, wewn. 9, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 188-81, Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 180-42, Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 184a, tel. 111-80 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź pl. Zwirki 17, tel. 296-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH". D-2-22761